Rok XXXV. Olsztyn, na sobotę 12. marca 1921 r. Nr. 59.

# Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześćłamowego. — Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.
Telefon nr. 531.
Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: Ludwik Łydko.

## TELEGRAMY.

### Biesiadecki nie wróci?

Gdańsk. W tutejszych kołach politycznych jest przekonanie, że wyjazd p. Biesiadeckiego do Warszawy powodowany był przeważnie niefortunnym załatwieniem podziału majątku publicznego w Gdańsku. Podział ten był rzeczywiście tak niekorzystny dla państwa polskiego, że nawet prasa niemiecka w Królewcu i Berlinie mimo zadowolenia nie może ukryć swego zdziwienia, a posuwa się nawet do twierdzenia, że koalicja w tym wypadku odstąpiła swego „niepewnego“ sojusznika. Czyż można było aż tak bardzo popsuć sprawę polską w Gdańsku? —

Ludzie z najbliższego otoczenia p. Biesiadeckiego twierdzą, że Biesiadecki nie ma zamiaru wrócić na swoje stanowisko do Gdańska.

Pisma pomorskie zaczynają coraz więcej omawiać kandydaturę p. Sierakowskiego na następcę p. Biesiadeckiego. — Rząd w Warszawie winien się w tym wypadku liczyć z opinję Pomorza.

### Przebieg konferencji pokojowej.

Ryga. Z wiarogodnego źródła dowiedziano się że Joffe ma zamiar przewlec rokowania do końca marca, dlatego nie oznaczono terminu rozpoczęcia konferencji z Rumunją w Rewlu, dokąd Joffe ma się udać, jako przedstawiciel Rosji sowieckiej.

Ważne kwestje sporne, jak sprawa złota, taboru kolejowego i t. p. odłożono na koniec rokowań. Joffe chce kwestje te omówić na końcu sam na sam z p. Dąbskim. Pozornie udają pośpiech.

Wszystkie posiedzenia są przeładowane zbytecznemi dyskusjami, mimo przygotowania tematu. Na ogół ostatnie dnie przyniosły małe zmiany.

Przedstawiciele rządu Sowietów są poważnie zaniepokojeni rozruchami w Rosji, które sparaliżowały spekulacje Sowietów na Konferencję Londyńską.

Delegacja polska wykazuje wiele dobrej woli, sytuacja jednak powinna sprowadzić obustronną zmianę taktyki.

### Groźne rozmiary kontrrewolucji w Rosji.

Ryga. (E. E.) Według wiadomości z Rosji sowieckiej, powstanie w okręgu Piotrogrodu rozszerza się, natomiast w okręgu Moskwy i okolicy ruch powstańczy słabnie. Komunikacja kolejowa między Piotrogrodem a Moskwa przerwana.

Ryga. (E. E.) Nadeszło potwierdzenie wiadomości o aresztowaniu w Kronsztacie Zinowiewa i Kalenina. Przeciwko Kronsztatowi wysłano 40-tysięczną armję, nie zdradzającą chęci walki. Wybuchły powstania chłopskie w guberniach orłowskiej, charkowskiej, saratowskiej i kałuskiej. Oczekiwane jest powstanie w Pskowie.

Paryż. (E. E) Dnia 3 b. m. miało nastąpić w pobliżu fortu Newy ostre starcie między bolszewikami a uzbrojonymi robotnikami, którzy usiłowali wtargnąć do Piotrogrodu. Powstańcy w Piotrogrodzie wybrali tymczasowy komitet rewolucyjny, pozostający w kontakcie z marynarzami kronsztackimi. Komitet ten wydał płomienną odezwę do wszystkich robotników rosyjskich, wzywając ich do obalenia chwiejącej się już władzy sowjeckiej.

### Konferencja w Rydze wobec kontrrewolucji w Rosji.

Warszawa. (Orient.) «Rzeczpospolita», omawiając wewnętrzne niepokoju w Rosji, zaznacza, iż strzały z Kronsztatu i Piotrogrodu nie powinny zakłócić biegu obrad w Rydze. Polska nie chce się mieszać do wewnętrznych spraw Rosji, chodzi jej tylko o ostateczne ustalenie swych granic na wschodzie, aby móc przystąpić do wewnętrznej odbudowy.

## Precz z maską!

W ostatnim numerze »Unsere Heimat,« w artykule »Der Schlag ins Polennest“, tryumfuje p. Worgitzki. Jan Baczewski „hinter Schloss und Riegel“, a Łydko skazany na pięć miesięcy więzienia. Wielka to uciecha dla p. Worgitzkiego, uciecha którą mu zresztą pozostawić śmiało możemy.

Zajmiemy się natomiast inną kwestją, jaką p. Worgitzki w swym artykule nierozważnie poruszył. Skonstatować bowiem możemy, że w dziecinnej swej radości, nad rzekomą klęską swych przeciwników, zaniedbał p. Worgitzki, należnej w jego działaniu ostrożności. Powiedział trochę za wiele, co mu się zresztą w ostatnim czasie dość często zdarza. W artykule p. Worgitzkiego czytamy bowiem między innemi co następuje:

„Die deutsche Propaganda hatte lange Zeit vor der Abstimmung wohl erkannt, dass dieser Kampf um Sein oder Nichtsein gewiss nicht ohne Kraft der nationalen Leidenschaft zu gewinnen wäre...“

W polskiem brzmieniu: Propaganda niemiecka jeszcze długo przed plebiscytem, zdawała sobie z tego dobrze sprawę, że walki tej o byt i istnienie wygrać wcale nie można bez rozbudzenia żywiołowej namiętności (czytaj: nienawiści) narodowej.“

Wyznanie to straszne. Wrogowie nasi odrzucili tym razem maskę i wykazali swe właściwe oblicze.

Przyznali się do winy, że żywiołowa nienawiść do Polaków i wszelkie straszliwe jej konsekwencje, przed i po plebiscycie były z góry przewidziane Liczono się z tem, że nastanie prześladowanie Polaków, że nastaną gwałty przeciw polskiej ludności, liczono się może i z przelewem krwi, a pomimo to, aby wygrać tą walkę, rozbudzono do ostateczności nienawiść narodową, która tak straszne wydała później owoce.

Wiemy teraz, że to wszystko było z góry przewidziane i zainscenizowane. Wiemy, że to co się stało, to się stać musiało, bo tego wymagała propaganda niemiecka.

Potwierdzają się dzisiaj nasze domysły, że ów straszliwy pogrom Polaków w Szczytnie był początkiem tej wielkiej, bezwzględnej i dobrze zorganizowanej kampanji przeciw Polakom, która skończyła się zwycięstwem tej strony, co nie wahała się w tej walce chwycić najbezwzględniejszych środków.

Nie wierzyliśmy nigdy, aby ta żywiołowa nienawiść do Polaków, wypłynąć mogła sama ze siebie. Byliśmy zawsze przekonani, że działają tu ukryte sprężyny, w których interesie leżało rozpętanie ludzkich namiętności. Nie spodziewaliśmy się jednak wcale, że zaledwie kilka miesięcy po plebiscycie, usłyszymy tak straszne i prawie cyniczne wyznanie.

Worgitzki w imieniu propagandy niemieckiej wyznał bowiem publicznie, że rozbudzenie żywiołowej nienawiści przeciw Polakom, a tem samem wszystkie napady, gwałty i prześladowania polskiej ludności, były z góry przewidziane i uznane za konieczne dla ratowania sprawy niemieckiej.

Wiedziano także, że ciężkiem będzie zadaniem utrzymać tą narodową nienawiść w skromnych granicach. Pan Worgitzki pisze bowiem: ...eine ebenso wichtige wie schwierige Aufgabe wäre, die nationale Leidenschaft in geordneten Bahnen zu halten...

Wiedziano więc, że raz rozbudzone instynkta, trudno utrzymać będzie można na uwięzi i zdawano sobie z tego sprawę, ale nie powstrzymało to propagandę niemiecką od tego straszliwego planu.

A więc dla wygrania plebiscytu na Warmji i Mazurach, nie wahano się schwycić najstraszniejszych środków. Poświęcono z góry łzy, cierpienia a nawet coś więcej w ofierze, aby dopiąć zamierzonego celu. Wiedziano z góry, jakie owoce przynieść może rozpętanie żywiołowej nienawiści przeciw Polakom, przewidywano wszystko co się stało a pomimo tego z zimną krwią schwycono się tych sposobów walki o utrzymanie obszarów plebiscytowych dla Niemiec.

Ludności polskiej, która chciała objawić swą wolę według serca i sumienia, wypowiedziano z góry bezwzględną walkę.

I cóż z tego wynika? Otóż przyznano się otwarcie do tego, że plebiscyt nie był żadną miarą swobodnem i niezależnem od niczego wypowiedzeniem się ludności. Słowa p. Worgitzkiego w imieniu propagandy niemieckiej potwierdziły nasze przypuszczenia, że plebiscyt na Warmji i Mazurach nie był wcale zwycięstwem woli ludu, ale zwycięstwem tej strony, która przez rozbudzenie najniższych instynktów postanowiła z góry stłumić w zarodku wszelkie budzące się u ludności polskiej sympatje dla Polski. A jak wykazują dzieje tutejszego plebiscytu, środki do tego były rzeczywiście straszne, tem straszniejsze, że z góry przewidziane i uplanowane.

I nie dziwimy się wcale, że propaganda posługująca się podobnemi środkami zwyciężyła, bo zwyciężyć musiała. Już pierwsze wypadki gwałtów, rzuciły strach i popłoch wśród ludności polskiej na Warmji i Mazurach i w następstwie zaczęły się masowe wypierania się polskości przez słabszych na duchu Polaków.

Cel został osiągnięty. Bezwzględne i nieludzkie sposoby walki, przynieść musiały należne owoce. Warmja i Mazury pozostały przy Niemcach, ale pozostały kosztem łez i cierpienia licznej rzeszy ludu polskiego. Ci zaś co rozpętali nienawiść jednej narodowości do drugiej, co spowodowali te wszystkie łzy i cierpienia słabszej ludności, tryumfują.

Mają dziś nawet tą śmiałość, przyznawać się otwarcie do winy.

Maska spadła z oblicza.

Poznaliśmy znowu jeden z tajników propagandy niemieckiej podczas plebiscytu, a to dzięki nieostrożności p. Worgitzkiego.

To jest już dzisiaj. A czego dowiedzieć się możemy za lat kilka po plebiscycie, kiedy mówić się będzie o tem z większą swobodą niż dzisiaj — Bóg raczy wiedzieć. Z pewnością jeszcze niejedno wyjdzie na światło dzienne.

Ci zaś co walczyli w obronie ofiar roznamiętnionej nienawiści, skazani zostali na więzienie, a główni winowajcy w prześladowaniu polskiej ludności, znajdują się na wolności.

Gdzie sprawiedliwość?

»Audiatur et altera pars«.

U nas zaś, ma słuszność zawsze tylko jedna strona.

Kończąc, zaznaczyć jeszcze raz musimy, że artykuł p. Worgitzkiego odkrył nam wielce ciekawe rzeczy. Pan Worgitzki zdradzając publicznie tajniki agitacji niemieckiej, nie przysłużył się — naszem zdaniem — wcale sprawie niemieckiej. Dał dowód, że nie dorósł wcale do akcji politycznej na szerszą skalę a prasa polska na tutejszem terenie, zupełnie niepotrzebnie zajmowała się tak długo jego osobą.

Doszliśmy bowiem do przekonania, że p. Worgitzki jedynie z daleka czynić może wrażenie rzekomo niebezpiecznego przeciwnika. Przy bliższem się z nim zetknięciu, p. Worgitzki traci niepomiernie. Znając p. Worgitzkiego z gazet lub z propagandy niemieckiej, ma się wrażenie, jakoby on był sprytny, stanowczy i nieugięty, ale poznając go bliżej, dochodzi się do przekonania, że p. Worgitzki jest trochę — inny.

Nie wiemy w ogóle, jak odpowiednie czynniki pozwolić mogą p. Worgitzkiemu na podobne zdyskredytowanie opinji niemieckiej zarówno u Niemców, jak i u Polaków.

My — ostatni raz zajmujemy się bliżej osobą i działalnością p. Worgitzkiego. L. Ł.

# Po konferencji.

### „Was nun?"

(S.) Takie pytanie stawia »Vossische Zeitung« w artykule wstępnym. Zwraca uwagę na czcze deklamacje prasy niemieckiej obliczone na poklask czytelników a nie mające praktycznego znaczenia.

Prasa niemiecka dopiero teraz podaje znakomitą mowę Lloyda George w Londynie w całości. Mowa ta dowodzi, że angielski mąż stanu traktował drażliwą kwestję odszkodowania nadzwyczaj oględnie, wyrozumiale, i zajął stanowisko energiczne dopiero wtenczas, gdy się przekonał, że Dr. Simons jest przedstawicielem opinji niemieckiej, która płacić długów niechce, i że niema żadnych możliwych do przyjęcia kontrpropozycji. Cała mowa Lloyda Georga czyniła wrażenie wykładu mądrego profesora, który w słowach dobitnych starał się przekonać w imieniu świata cywilizowanego naród dziwny, zaściankowy, nieznający sentymentu zagranicy, wierzący w to co mu frazesami operujący mężowie stanu i prasa szukająca efektów patrjotycznych do wierzenia podaję, a który z wysiłków swych zrezygnował gdy się przekonał, że są nietylko ludzie ale i narody, dla których niema — lekarstwa.

### Niemcy się radują.

Ministrowi Dr. Simonsowi, który przybył z Londynu do Berlina zgotowano owację. Krzyczano na jego cześć »Hoch« i »hura!« Kanclerz sam stawił się na powitanie i zapewnił ministra, że posiada zupełne zaufanie. Dr. Simons zawołał »Niech żyją nasze Niemcy!« Potem chciał przemawiać, ale nie mógł, bo wszczął się wielki hałas nie wiadomo czy z nadmiernej radości czy też smutku. Gdy minister odjeżdżał śpiewano »Deutschland, Deutschland«.

Podobną owację zgotowano Dr. Simonsowi w Elberfeldzie. Obsypano go tam nawet podobno kwiatami.

### Uchwała najwyższej rady koalicyjnej.

Londyn, 9. marca. Przywódcy delegacji koalicyjnych zebrali się na posiedzeniu i uchwalili że środki przymusowe zastosowane być mają tak długo aż się znajdzie zadawalające rozwiązanie sprawy odszkodowania.

# Ruch kontrrewolucyjny w Rosji.

### Bunt floty rosyjskiej.

Gdańsk. Z Kopenhagi donoszą: „Politiken" przynosi szereg informacyj o ostatnich wydarzeniach w Rosji. Między innymi dziennik ten donosi, że liczba zrewoltowanych marynarzy, w Kronsztadzie wynosi 40 tysięcy.

Wedle wiadomości jakie otrzymał estoński minister spraw zagr. wszystkie fortyfikacje Kronsztadu oraz tamtejszy zamek znajdują się w rękach zrewoltowanych marynarzy, którzy utworzyli komitet rewolucyjny. Komitet ten opanował już swoim wpływem cały Piotrogród. Na pałacu zimowym w Piotrogrodzie i na Kremlu moskiewskim ma powiewać biała flaga. Żołnierze załogi moskiewskiej nie chcieli wystąpić przeciw zrewoltowanym.

Telegram iskrowy z Kronsztadu wystosowany do wszystkich wojsk rosyjskich brzmi:

Marynarze kronsztadzcy utworzyli Komitet Rewolucyjny i zawładneli Kronsztadem oraz flotą. Wystosowali oni do wojsk komunistycznych w Piotrogrodzie wezwanie do wspólnej walki przeciwko Sowietom. Komitet rewolucyjny żąda wszelkich wolności obywatelskich i zwołania konstytuanty. Kalenina i wielu innych komisarzy ludowych aresztowano. Zinowjew znajduje się w Oranienbaumie koło Piotrogrodu. Piotrogród jest w zupełności w ręku rewolucjonistów. Dowódcą rewolucjonistów jest generał Kozłowski.

### Powstanie chłopów.

Sztokholm. Nadeszły tu sensacyjne wieści, jakoby Zinowjew i Kalenin byli już aresztowani. 50-cio tysięczna armja chłopska idzie podobno na Moskwę. Dowodzi nią Antonow, który przerzucił się na stronę powstańców, podobno w porozumieniu z atamanem Machną.

Charakter rewolucji antybolszewickiej jest chłopski. Terroryzowana burżuazja, wśród której zupełnie brak przywódców ideowych, zachowuje się neutralnie.

Warszawa. Trocki i Lenin wydali odezwę, stwierdzającą, że 5 kontrtorpedowców floty bałtyckiej zbuntowało się i urządziło desanty w Piotrogrodzie i Krasnej Górze, dominujące nad miastem. Odezwa wyraża jednakże przeświadczenie, że akcja powstańcza zlikwiduje się. Rząd sowjecki wydał Haneckiemu w Rewlu polecenie, by ze względu na zaburzenia w Piotrogrodzie wstrzymywał emigrantów powracających z Ameryki.

Wiadomości z Estonji stwierdzają, że ruch powstańczy jest niezorganizowany. Tworzą się komitety żołnierskie. Akcję samą prowadzą robotnicy, podczas gdy inteligencja zachowuje się biernie. Dworzec w Piotrogrodzie opanowany jest przez zbuntowane wojska.

### Ruch rewolucyjny na Syberji.

Londyn. Nadeszły tu wiadomości o wybu powstaniu w całem szeregu miast na wschodniej berji i w Odessie.

Poldhu. Z Helsingforsu nadchodzi wiadom że Petersburg i Moskwa są w ręku powstańc Granica rosyjsko-rumuńska zamknięta z powodu padków w Odesie. Gen. Siemionow posuwa się czele 24 tysięcy kozaków na Syberji, generał An now operuje z 5 tysiącami chłopów w gub. Wo neskiej i Tambowskiej i zagraża odcięciem dowo żywności dla Moskwy. Komitet rewolucyjny w tersburgu ma pod swą kontrolą zakłady portow flotę. Gazety moskiewskie podają prokiamację bols wicką, ogłaszającą b. generała Kozłowskiego i j stronników jako wyjętych z pod prawa. W mieści okolicy Petersburga ogłoszono stan oblężenia Kronsztacie objęli władze oficerowie białej gwa Kozłowskiego, wedle doniesień z Rewla rząd c tralny przeniósł się z Moskwy do Niżnego Nowog du, dokąd Lenin ma przybyć w najbliższych dnia

### Stołeczne miasta w rękach powstańców.

Ostatnie doniesienia podają, że Piotrogród zn duje się w zupełności w rękach rewolucjonistó którymi dowodzi generał Kozłowski.

Helsingfors. Według ostatnich wiadomości deszłych z Moskwy ostrzeliwa czerwona artylerja wzgórz okalających Moskwę, części miasta zamieszk łe przez robotników, pomiędzy któremi ruch an bolszewicki najwięcej się rozszerzył. Kilkaset os padło ofiarą bombardowania. Z całego kraju don szą, że powstanie przeciwbolszewickie rozpowszec nia się szybko. Piotrogród odcięty od kraju wszad wojska czerwone.

Nauen. Do Berlina nadchodzą wiadomości, legalne wojska sowjeckie bombardują robotnic dzielnice Moskwy. Po stronie ludności jest bard wielka liczba zabitych.

### Obalenie rządu sowjetów.

Warszawa. Pisma donoszą: Według ostatni nadeszłych tu wiadomości rząd Sowjetów w Moskw został obalony. Informacje różnią się tylko co do stępstwa rządów. Według jednych źródeł następstw objął rząd wyłoniony przez robotnicze związki zawo dowe, według zaś innych przez grupy anarchistyczn

Gdańsk. Radio bolszewickie przejęte zaznacz że Rosja sowiecka przeżywa obecnie ciężki okr głównie z powodu kryzysu opałowego i aprowizc cyjnego.

Dalej donoszą, że wojska antysowjeckie masz rują od południa na Piotrogród. W całej Rosji pan je ogromne wzburzenie. Rząd sowjecki zaniepokoj ny groźnemi rozmiarami powstania usiłuje się rat wać przyrzeczeniami daleko idących reform.

### Środki przymusowe.

Münster, 10. marca. Hamborn i port węglowy huty Thyssena »Schwelger« zostały wczoraj zajęte.

Berlin, 10. marca. Z Koblencji donoszą, że ładowanie węgli w Ruhrort odbywa się pod kontrolą oficerów koalicyjnych. Obwód węglowy zajęty został przez francuską piechotę i oddziały maszynowe.

Elberfeld, 8. marca. Przybyły do Dyseldorfu wielkie parowce z wojskiem.

### Prusy Wschodnie.

»Allensteiner Zeitung« zamieszcza artykuł nad słany prawdopodobnie z biura »Heimatdienstu« którym wzywa rząd, ażeby zupełnie zerwał stosun dyplomatyczne z koalicją i wstrzymał wykonanie z bowiązań nałożonych Niemcom przez traktat wers ski.

W Prusach Wschodnich, mianowicie na Maz rach, panuje taki niepokój, że nawet gazety hakaty tyczne starają się wpłynąć na ludność uspakajając

BOLESŁAW PRUS. 56

# PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Za każdym jednak krokiem naprzód, miękła w nim odwaga, a w końcu zupełnie go opuściła.

— Jużci on pan całą gębą, — myślał chłop o Hamerze — a ja biedak. Jak mu co powiem, gotów mnie potrącić, i gdzie wtedy znajdę sprawiedliwość?

Trza wracać do dom!... — szepnął.

Ale znowu żal straconego zarobku nie pozwalał mu wracać z niczem. Więc wahał się. Co trochę postąpił naprzód, to opierał się o płot i niby patrzył, co Niemki kopią w ogrodzie. W ten sposób zwolna zbliżył się do domu Hamera; ale już nie miał śmiałości wejść na dziedziniec.

W mieszkaniu kolonisty jedno okno było otwarte i rozlegał się szmer podobny do brzęczenia pszczół w ulu. Chłop podszedł bliżej i zobaczył w wielkiej izbie gromadę dzieci, siedzących na ławkach. Jedno z nich coś opowiadało krzykliwym głosem, a inne szemrały. Po środku izby przechadzał się chorowity bakałarz z linją w ręku, wołając kiedy niekiedy:

— Sztyl!...

Bakałarz przypadkiem wyjrzał za okno i zobaczywszy chłopa, dał mu jakiś znak. Po chwili w izbie dzieci zaszemrały jeszcze mocniej, a na środku ukazała się córka bakałarza z książką, powtarzając od czasu do czasu dźwięcznym i rzewnym głosem:

— Sztyl!...

— Gada im: stul gębę... — pomyślał chłop.

Wtem usłyszał za sobą ciężkie stąpanie i kaszel. Odwrócił się: za nim stał bakałarz.

— Przyszliście zobaczyć, jak uczą się nasze dzieci? — rzekł bakałarz z uśmiechem.

— Bogać tam — odparł chłop. — Przyszedłem powiedzieć waszemu Hamerowi, że je podlec, bo mnie pozbawił zarobku.

I opowiedział jak go dziś wypędzono od robót przy kolei, za namową Fryca Hamera.

Bakałarz kiwał głową.

— Robią oni tak samo i naszym — odrzekł. — O, teraz właśnie Treskow i Fabrycyusz kłócą się z Hamerem, że ich odsunął od dostaw przy kolei, i że pełnomocnik Hirszgolda dusi ich o pieniądze za grunta.

— Niech się ta swarzą między sobą i z Żydem — odparł chłop. — Ale com ja winien, że mnie chcą zgubić? Przez ich chytrość człowiek teraz nie zarobi grosika. A cóż to, mam z głodu zdychać?... Za co?...

— Co prawda, zalewacie wy im sadła za skórę — rzekł po namyśle bakałarz.

— Co ja im robię?

— Wasze grunta leżą we środku gruntów Hamera, co mu psuje gospodarstwo — mówił bakałarz. — Ale to jeszcze nic. Hamer myślał, że mu sprzedacie bodajby tę górę z sosną, gdzie chce postawić wiatrak dla Wilhelma.

— Co im po wiatraku, kiej mają tyle ziemi?

— Mieliby większy zarobek. Jak zaś Hamer nie zbuduje wiatraka, to na przyszły rok z pewnością wybuduje go Gede, dla swego siostrzeńca.

— To czemu Hamery nie stawiają na swoim gruncie?

— Bo oni mają same niziny. Najżyźniejszy to grunt ze wszystkich kolonji i mądrze go wybrali, — mówił bakałarz — ale wiatraka na nim nie postawi...

— A cóż ich tak ten wiatrak opętał! — przerwał gniewnie Slimak, uderzając pięścią w płot.

— Wielki to interes — odparł ciszej bakałarz. — Gdyby Wilhelm miał dziś wiatrak, to za dwa tygodnie ożeniłby się z córką młynarza Knapa i Woli i wziąłby za nią dwadzieścią tysięcy rubli... Dwadzieścia tysięcy rubli!... A jak tych pieniędzy nie będzie, Hamerowie mogą zbankrutować... Dlatego — zakończył bakałarz — wy im stoicie kością w gardle. gdybyście sprzedali wasz grunt, oniby wam dobrze zapłacili i sami wyszliby z kłopotów.

— Nie sprzedom — odparł chłop. — Anim ich namawiał, żeby tu leźli, ani chcę ginąć dla ich dobra. Kiedy chłop wyjdzie z ojcowizny, już po nim.

— Będzie bieda — rzekł bakałarz, rozkładając ręce.

— To niech se będzie. Jo dla nich nie zgin dobrowolnie.

Po tych słowach Slimak pożegnał bakałarza wrócił do domu, nie mając nawet ochoty widzieć się z Hamerem. Dopiero dziś zrozumiał, że między nim zgody być nie może i że ten wygrywa, kto drugiego przetrzyma.

— Wola Boska! — rzekł chłop i przez drogę szeptał pacierz. Niejasne przeczucie mówiło mu, że zaczynają się dla niego ciężkie czasy.

W kilka dni po rozmowie z bakałarzem, Slimak o wschodzie słońca został zbudzony przez Owczarza.

— Wstawajcie, gospodarzu! — mówił zadyszany parobek. — Wstawajcie wyjdźcie, bo cosik koło rzyb zebrała się kupa ludu.

Slimak zerwał się, przyodział i pędem pobiegł jary, skąd dolatywały go jakieś głosy. Z kwadran przedzierał się przez krzaki porastające wąwozy góry, nim wydostał się na równinę. Tu, nad Białką zobaczył gromadę kopaczów i taczkarzy, wozy kolon stów i wozy kilku gospodarzy ze wsi. Między nim znajdował się Wiśniewski.

Slimak przypadł do niego.

— Co się tu dzieje? — spytał.

— Mają stawiać groblę, a potem most nad Białką — odparł Wiśniewski.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# Przegląd polityczny.

## Polska.

### Z konferencji pokojowej.

Komisja redakcyjna na posiedzeniu przyjęła artykuł, dotyczący podziału mienia państwowego. Artykuł ten głosi, że mienie państwowe wszelkiego rodzaju, znajdujące się na terytorjum jednego z układających się państw, stanowi bezsporną jego własność, ustalono przytem, że przez mienie państwowe rozumieć należy: wszelkie mienie apanażowe, gabinetowe, pałacowe byłego cesarza i jego rodziny oraz mienie, nadane przez cesarzy rosyjskich.

Na rzecz Polski przechodzą roszczenia skarbu rosyjskiego względem obywateli polskich, to jest wszelkie nieuiszczone podatki oraz inne należności niezapłacone we właściwym czasie rządowi rosyjskiemu. Rząd rosyjski przekaże rządowi polskiemu księgi i dokumenty, stwierdzające te należności.

### Sojusz Polski z Rumunją.

Warszawa. Podczas rokowań ministra Sapiehy w Bukareszcie, sprawy gospodarcze odgrywały wielką rolę. Omówiono sprawę utworzenia drogi handlowej z Gdańska do Braily, wskutek czego polski handel miałby bezpośrednią drogę, bez zależności od Rosji, do południowej Rosji i Małej Azji. Droga ta ułatwi również sprawę wymiany rumuńskiego zboża na polskie wyroby włokniste węgiel i sól.

Lwów. W przejeździe przez Lwów określił ks. Sapieha korzyści, wynikające dla Polski z sojuszu z Rumunją w sposób następujący:

1) prędszy pokój z Rosją Sowiecką i gwarancję dotrzymania tego pokoju.

2) zaufanie całego świata politycznego do Polski, jako państwowo zblokowanej z silnym sąsiadem.

3. zaufanie świata finansowego, jako do państwa, którego byt zabezpieczają trwale sojusze z Francją i Rumunją, mające również podkład gospodarczy.

4) drogę handlową Gdańsk-morze Czarne, prowadzącą do Małej Azji i południowej Rosji przez port rumuński Braila.

### Opieka nad inwalidami.

Od dwóch dni obradowała podkomisja wyłoniona z komisji inwalidzkiej i skarbowo-budżetowej nad projektem zaopatrzenia inwalidów, który ma się stać w przyszłym tygodniu ustawą. Zgodzono się, że system zaopatrzenia inwalidów będzie analogiczny do systemu poboru płac urzędniczych. Obok płacy zasadniczej otrzymywać będą inwalidzi dodatki dla ciężko poszkodowanych i dodatki kwalifikacyjne. Nadto będą oni pobierać dodatek drożyźniany, który jest zmienny stosownie do mnożnika płac urzędniczych i do wielkości rodziny.

Finansowa doniosłość ustawy jest bardzo znaczna, obciąży bowiem skarb państwa sumą od 15 do 20 miljardów rocznie. Inwalidów zarejestrowanych jest dotąd 150 000, twierdzą jednak, że w przyszłości zarejestruje się do 250 000. Nie będą czynione różnice między inwalidami polskiej armji a inwalidami mocarstw zaborczych.

### Pociągi pancerne w ruchu kolejowym.

Wobec braku na kolejach parowozów, polskie władze wojskowe oddały do dyspozycji kolei parowozy od pociągów pancernych, z warunkiem używania tych parowozów dla wojskywych pociągów gospodarczych, a zwłaszcza dla transportów drzewa dla budowy osad żołnierskich.

## Górny Śląsk.

### Emigracja niemiecka.

»Gazeta Gdańska« podaje następujący telegram: Bytom. Niemieckie związki zawodowe i organizacje robotnicze zaczynają likwidować swe przedsiębiorstwa i przewozić swe fundusze do Berlina.

Zaczyna się także powolna likwidacja przedsiębiorstw hutniczych i górniczych. Z huty Wilhelminy i Uthemana zaczynają wywozić przedmioty mosiężne i cynkowe, a także żelaziwo.

Rząd niemiecki wycofuje w ostatnich dniach coraz więcej wagonów i lokomotyw.

Szereg wydawnictw niemieckich zwróciło się do przedsiębiorstw polskich z ofertami sprzedaży. Niektóre wydawnictwa niemieckie zwróciły się do Polaków, ofiarowując swe łamy dla celów propagandy polskiej.

Kupcy miejscowy komunikują, że firmy niemieckie nie chcą zawierać kontraktów z terminem dostawy po plebiscycie. Banki niemieckie zaczynają likwidować swe interesy, a zapasy pieniędzy i depozyty zaczynają wysyłać do centrali w Niemczech. Nie chcą one udzielać także pożyczek Górnoślązakom i wogóle zamykają kredyt, zarówno w okręgach przemysłowych, jak i rolniczych.

### Z agitacji polskiej.

Bytom. Dnia 6. b. m. odbył się w Królewskiej Hucie wiec pracowników umysłowysh Związku Zaw. Polskiego. Obecnych było około 400 osób. Ze sprawozdania prezesa wynika, iż Związek ten liczy obecnie 50 filji. Przemawiał również obecny na wiecu komisarz Korfanty. Przemówienie jego przerywane było wielokrotnie burzliwymi oklaskami. W końcu uchwalono dwie rezolucje, pierwszą wyrażającą hołd dla kom. Korfantego i drugą protestującą przeciwko głosowaniu emigrantów razem z mieszkańcami Górn. Śląska.

## Niemcy.

### Okupacja prowincji niemieckich.

Londyn. Wojska okupacyjne w Nadrenji otrzymały rozkaz, podjąć marsz w głąb prowincji niemieckich.

Berlin. Do Neuss przybył francuski generał, 40 oficerów i 150 żołnierzy. W Benrath pojawiło się 20 kawalerzystów dla przygotowania kwater, wieczorem zaś wmaszerowało 600 francuskiej piechoty. Z Koblencji donoszą, że okrętami nadjeżdżają wielkie masy wojska. W kierunku Benrath posuwa się 1500 piechoty, kawalerja i artylerja. Düsseldorf i Duisburg podobno zajęte.

Londyn. »Daily News« podają: Marszałek Foch zarządził, że obsadzenia Düsseldorfa, Duisburga, zagłębia Ruhry dokonają Francuzi i Anglicy w stosunku dwóch trzecich do jednej trzeciej.

### Przeciw Simonsowi.

Londyn. Korespondent londyński »Intransigeant« utrzymuje, że sfery rządowe niemieckie zmuszą Simonsa do dymisji. Nie może on bowiem podpisać dzisiaj tego, co uważał za niemożliwe do przyjęcia wczoraj. Miejsce Simonsa zajmie niemiecki rzeczoznawca finansowy Bergmann, który podpisze układ londyński.

### Kara dla winowajców wojny.

Bruksela. Przybyli tu dwaj przedstawiciele niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych oraz przedstawiciele trybunału lipskiego w sprawie procesu winowajcom wojny. Pierwsza lista zawiera 45 nazwisk.

## Rosja.

### Ogólne zamieszanie.

Helsingfors. Walki przeciw rządom sowjetów rozszerzają się w gwałtowny sposób. W południowej Rosji sowjety trzymają się tylko po większych miastach. Wsie i miasteczka są w rękach chłopów. Powstanie rozszerzyło się poza Ural.

Dnia 2. bm. przybył do Piotrogrodu Lenin i wygłosił na zebraniu komitetu komunistycznego mowę, w której oświadczył, że obecne rozruchy w Rosji są popierane przez Ententę i zapewnił, że w ciągu najdalej dwu tygodni nastąpi podpisanie traktatu pokojowego w Rydze, poczem rząd sowjetów weźwie się energicznie do uporządkowania wewnętrznego życia gospodarczego w Rosji.

Mowę Lenina powitali zebrani milczeniem, a jedynie oklaskiwany był ustęp, zapowiadający przybycie dwóch wagonów z aprowizacją do Piotrogrodu.

Następnie Lenin porozumiewał się telefonicznie z Kronsztadtem, oświadczając zbuntowanym marynarzom, że gotów jest do nich przybyć, celem porozumienia się, lecz ci nie chcieli go przyjąć.

W Moskwie rząd sowjecki tępiąc ruch wrogi jemu, rozstrzelał już około 2200 kontrrewolucjonistów.

### Oblężenie stolicy.

Warszawa. W ręce powstańców wpadł wojenny gubernator Petersburga Linowjew, został on osadzony w Kronsztadzie.

Praga. »Wola Rosji« zamieszcza radjotelegram z Rewla, stwierdzający, że cała władza w Kronsztadzie przeszła bez jednego wystrzału w ręce prowizorycznego komitetu rewolucyjnego. W telegramie tym kronsztadzcy rewolucjoniści wzywają całą klasę robotniczą, by przyłączyła się do akcji kronsztadzkiej celem wywalczenia długo oczekiwanej wolności.

Ryga. Flota bałtycka przeszła całkowicie na stronę powstańców. Fort Krasnaja Górka jest także całkowicie w rękach rewolucjonistów.

## Hiszpania.

### Zamordowanie prezydenta ministrów.

Madryt. Prezydent ministrów Dato zamordowany został wystrzałem z rewolweru. Dato jest już trzecim prezydentem ministrów, który stał się ofiarą mordu. Planowany był zamach także na króla hiszpańskiego.

---

## Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 11. marca 1921

— (S). **W obronie praw mniejszości narodowościowych.** Do »Vossische Zeitung« telegrafują z Flensburga, że z okazji rozbicia się układów w Londynie »szowiniści« duńscy rozpoczęli żywą agitację. Duńska delegacja z profesorami Vindig-Kruse i Verrier wyjechała z Esbjery do Londynu aby tamże przed odjazdem delegatów koalicyjnych przedstawić sprawę mniejszości narodowych w Niemczech. Rozchodzi się o to aby mniejszości narodowościowe w Niemczech oddane były pod opiekę „związku narodów". Duńczycy starają się również o szkołę duńską w Flensburgu. »Vossische« z tego powodu oburza się na »szowinistów« duńskich. — Możeby było możliwem abyśmy szukali kontaktu z organizacjami duńskimi. Nie mamy tak samo jak Duńczycy posłów ani w sejmie ani w parlamencie i dla tego musimy szukać dróg w celu uzyskania praw, które nam się na podstawie konstytucji niemieckiej słusznie należą. Jeżeli nam rząd niemiecki tych praw nie da, natenczas apelować powinniśmy do »Związku narodów«.

— (S.) **Obłuda.** Dawniej prasa niemiecka opisywała stosunki górnośląskie w taki sposób, jakoby Górny Śląsk był krainą morderstw i grabieży, jakoby człowiek tam za białego dnia nawet pokazać się nie mógł z powodu grasujących »band polskich«. Ponieważ niektórzy „landsmani« przestraszeni nie chcieli jechać na »absztymunek«, a więc dzisiaj na Górnym Śląsku jakoby na komendę panuje błogi spokój, zupełne bezpieczeństwo, niema tam rabunków, ani kradzieży, a bandy polskie przepadły, znikły bez śladu.

— **Radca szkolny Neumann** nie przybędzie do Olsztyna. Protesty więc widocznie pomogły.

* (S.) **Jańsbork.** »Johannisburger Zeitung« zamieszcza notatkę: »Ängstliche Gemüter«. W tej notatce stwierdza, że niektórzy tchórzliwi ludzie gotują się do wyjazdu, ażeby swoje życie (!) i mienie (!) ratować. Fakt ten wpływa rzekomo deprymująco na resztę ludności, która poświęcić chce wszystkie swoje siły do obrony ojczyzny i utrzymania spokoju i porządku. — Niema absolutnie powodu do żadnego niepokoju. Ludzie, którzy uciekają i ponieśli straty, powinni pociągnąć do odpowiedzialności i odszkodowania tych, którzy niepokój sieją.

* (S.) **Szczytno.** Odbyło się tu w środę olbrzymie zebranie Mazurów w sprawie „Notopfer" i innych podatków. Zebranie było bardzo burzliwe. Niezadowolenie wśród Mazurów jest wielkie. Panuje przekonanie, iż pewne sfery traktują po macoszemu wschód, ażeby zadowolić niezadowolony z podatków i trudności żywnościowych zachód. — Na Mazurach grasują najdziksze pogłoski. (Latrinenparolen). W Jańsborku już mają być Polacy. Słyszy się nawet już strzały armatnie i karabinowe i Bóg wie nieco. Korzystają z tej sytuacji elementy, którym taka sytuacja jest wodą na ich młyn. Polacy chcą napaść, będą palić i mordować a młodych Mazurów natychmiast będą wciągać do wojska. Nienawiść potem skupia się na ludziach podejrzanych o sympatje dla polskiej sprawy. Czyż niema już rzeczywiście środków, ażeby podobną atmosferę usunąć, ażeby zgubnej robocie szowinistów i hakatystów położyć ostatecznie kres? — W czwartek w południe wyjechał pociąg ogrzany, plebiscytowy, z Mazur. W Szczytnie urządzono owację. Wywieszono na dworcu sztandar niemiecki, a kapela zagrała Górnoślązakom »Deutschland, Deutschland". Wagon emigrantów ozdobiony był zielenią. W Olsztynie o emigrantach górnośląskich zapomniano.

* k. **Szczytno.** W sobotę przed południem krótko po 1/211 pani Minna Kiek żona gospodarza z Długolasu chciała sumę 11000 mk., przeznaczoną na wypłatę dla robotników leśnych, przenieść z kasy leśnej w Grunwaldzie do swego męża, pracującego w lesie. W drodze, na brzegu lasu, zastrzeloną została dwoma strzałami, z których jeden ugodził ją w pierś, a drugi w głowę. Poszukiwania za mordercą, który swej ofiarze odebrał pieniądze, okazały się bezskuteczne. Również sprowadzenie psa policyjnego nie wydało żadnego rezultatu, bowiem ciało zabitej przeniesione zostało tymczasem na inne miejsce.

* **Malbork.** Kilku panów wstąpiło do malborskiej kawiarni „Unter den Lauben" i przyciszonym głosem mówiło między sobą po polsku. Kelner przystąpił skoro zauważył że rozmowa toczy się w języku polskim, natychmiast do gawędzących, zakazując w ostrym tonie mówienia dalej po polsku. W razie niezastosowania się natychmiastowego zagroził wyproszeniem z kawiarni. Na zapytanie jednego z gości, kto zakaz taki wydał, odpowiedział, że nietylko gospodarz to uczynił, by „nie psuć interesów", lecz i pewne czynniki w Malborku.

* k. **Elbląg.** Wypadek wtrząsający zdarzył się w ubiegłą sobotę w miejscowości Schwarzdamm pod Elblągiem. Gospodarz Kaminski był winien kasie sądowej 400 mk., którą to należytość egzekutor Heinrich przybył przez fantowanie ściągnąć. Dla bezpieczeństwa zabrał ze sobą 3 policjantów, bo było do przewidzenia, iż Kamiński stawiać będzie opór. Tak się też stało. Kamińskiemu przyszli na pomoc syn jego Willi i dwie kobiety. Kaminskiego przytrzymał policjant, kobiety przyniosły mu nóż i chciały go uwolnić. Przeszkodzili temu dwaj pozostali policjancji. Willi K. rzucił się z siekierą na trzymającego ojca policjanta, lecz siekierę mu wyrwano. Pobiegł więc do mieszkania po rewolwer wojskowy. Ponieważ na zawołanie policjanta: „Ręce do góry bo strzelam" nie usłuchał, policjant wystrzelił. Willi K. wydał strzał na policjanta, który odpowiedział dwa razy. Teraz można było obu Kaminskich aresztować. Kamińskiego (ojca) zaprowadzono do więzienia. Willi K., który otrzymał jeden postrzał w udo a dwa w goleń, odtransportowany został do szpitala.

* (S.) **Królewiec.** »Königsb. Allg. Ztg.« oburza się na pismo komunistyczne »Die rote Fahne des Ostens« za to, że namawia komunistów ażeby podczas głosowania na Górnym Śląsku oddali swe głosy za republikę sowjecką.

* **Poznań.** W dniu 23 ub. znaleziono na drodze między Winiarami a Sołaczem trupa wojskowego, który posiada na mundurze odznak podchorążego; z powodu braku dowodów tożsamości nie skonstatowano; śledztwo w toku.

* **Czempiń.** W Jargniewicach w majątku hrabiego Adama Żółkiewskiego spaliły się dwa stogi żyta i młocarnia; uratować zdołano tylko lokomobilę. Maszynę ustawiono do młócenia pod wiatr, jak zwykle, ale na drugi dzień wiatr zawiał z przeciwnej strony, tak, że prawdopodobnie iskry od lokomobili spowodowały pożar. Lecz czy można winić wiatr? Wszak Pan Bóg obdarzył ludzi rozumem!

* **Bytom.** Ostatnimi czasy kupcy niemieccy za częli na sprzedawanych towarach naklejać różne świstki agitacyjne, ma się rozumieć niemieckie. Jeden z rodaków przyniósł paczkę zapałek, na których było napisane: „wähle für Deutschland".

* **Rybnik.** W środę wieczorem przybył do Rybnika bataljon wojska włoskiego i zakwaterował się w miejscowem sanatorjum. Z tego jedna kompanja odejdzie do Wodzisławia, jeden zaś pluton do Żor.

Kotroler powiatowy wydał rozporządzenie pod datą 1. bm., w którem przestrzega przed zastosowaniem surowych kar w razie jakiegokolwiek zakłócenia spokoju publicznego.

* **Katowice.** Niemiecka organizacja fachowa urzędników kolejowych wniosła wniosek do dyrekcji kolejowej w Katowicach, domagając się od dyrekcji, aby u władzy koalicyjnej postarała się o swiadectwo na broń dla niemieckich kolejarzy ze względu na plebiscyt. Wielka część kolejarzy już jest podobno w posiadaniu broni, otrzymanej pokątnie.

## Ze świata.

### Katastrofy żywiołowe.

Berlin. W kopalni de Wendel pod miejscowością Forbach w okręgu górniczym Saarlouis (Alzacja) wybuchły gazy trujące. Pod ziemią znajdowało się około 150 górników. Dotychczas wydobyto 11 zwłok.

Berlin. W sobotę wieczorem w kopalni węgla w Królewskiej Hucie wybuchł pożar. Zginęło 6 ludzi, 15 jest rannych, zaś 4 zaginionych.

Nowy York. Dwie amerykańskie łodzie podwodne najechały na skałę. Pierwsza zatonęła w Long Island koło Buzard. Próby wydobycia tych łodzi okazały się dotąd bezskuteczne.

### Rozruchy we Włoszech.

Paryż. „Chicago Tribune" donosi, że we Włoszech trwają ciągłe rozruchy, szczególnie ucierpiała Florencja, która wygląda jak pole bitwy. Ilość zabitych jest tak wielka, że nie można ich było przeliczyć.

### Początek floty jugosłowiańskiej.

Triest. »Edymost« podaje, że pierwszy jugusłowiański okręt wojenny przyjechał onegdaj do Gruży u Dubrownika, pod banderą jugosłowiańską. Jest to dubrownicki okręt »Maria Immaculata«, który swego czasu marynarze włoscy zabrali w Trieście.

### Program pokojowy Ameryki.

Waszyngton. W orędziu swem prezydent Harding w sprawie polityki zagranicznej oświadcza, że Stany Zjednoczone gotowe są współpracować ze wszystkimi narodami świata, celem utrzymania powszechnego pokoju. Przestrzegać one będą skrupulatnie zasad polityki niezawisłej, trzymając się zdala od konfliktów starego świata. Polityka zagraniczna dążyć będzie do zapewnienia Stanom Zjednoczonym poważnej roli w świecie i zmierzać będzie do tego, by Ameryka reprezentowała wśród narodów dobrą wolę w utrzymaniu zgody na obu kontynentach. Tylko zbrojne wystąpienie przeciw Ameryce może ją zmusić do zaniechania polityki pokojowej.

## Rozmaitości.

### Promienie niewidzialne.

Uczony Albert Enstein odkrył obecnie nowe promienie niewidzialne, mające własność przenikania przez ciało ciemne bez kolejnego prześwietlania warstw. Stąd pochodzi ich nazwa »Dia«. Jeżeli owiniemy dany przedmiot kilkoma warstwami n. p. papieru, ołowiu, kauczuku, drzewa, materji, promienie »Dia« prześwietlać będą kolejno wszystkie te warstwy, aż dojdą do przedmiotu. Dzięki nim można widzieć przez mury, czytać zamkniętą książkę, regulując promienie za pomocą specjalnego aparatu.

Odkrycie to stanowić będzie nową epokę w życiu ludzkości ze względu na doniosłość jego zastosowań.

### Literatura rosyjska w Norwegji.

Król norweski podpisał dekret zakazujący Norwegji importu i eksportu wszelkich dzieł literackich, wydanych w Rosji. Zakaz rozciąga się również na wszystkie dzieła rosyjskie przywożone z jakiegokolwiek innego kraju. Komuniści norwescy oświadczają, iż dekret ten jest nielegalny i zamierzają wnieść przeciw niemu protest drogą sądową.

### Tancerka szmuglerką

Przykra przygoda wydarzyła się przed niedawnem znanej tancerce, Eleonorze Hughes, która przybywszy na gościnne występy do Nowego Jorku, przekonała się, iż przysłowiowa uprzejmość Amerykanów wobec kobiet, a szczególnie wobec artystek, ma swoje granice i kończy się już... na cle. Przy wylądowaniu artystka wypełniła przepisowy formularz, zaznaczając, iż w kufrze swoim posiada tylko rzeczy koniecznej potrzeby. Urzędnik cłowy tymcasem zapuściwszy »sondę« w kufer, znalazł tam kosztowną suknię balową, wartości 750 dolarów, która jako przedmiot zbytku powinna była być poddaną ocleniu. Wobec tego odkrycia przeprowadzono dokładną rewizyę, przy której wykryto mnóstwo przedmiotów nie zdeklarowanych w formularzu, pomiędzy innymi kosztowności wartości 25 000 funtów szterlingów. Władze celne zarekwirowały zatem cały kufer, który będzie zwrócony właścicielce dopiero po ocenieniu go przez rzeczoznawców i zapłaceniu przez artystkę należytości celnych wraz z odpowiednią grzywną.

### Napad niedźwiedzia.

Do lwowskiego szpitala powszechnego przywieziono onegdai zarządzcę lasów w Skolem, p. Kreuzera, którego opadł w lesie niedźwiedź i dotkliwie poranił. Zarządzca Kreuzer w towarzystwie leśniczego Babija, obchodząc rewir koło Korostowa zauważył, iż żelaska, nastawione na wilki, nikły z miejsca, gdzie były ułożone. Idąc dalej, zauważyli obaj, iż pies, który tymczasem odbiegł, począł zajadle szczekać. Poszli tedy naprzód i natknęli na wielkiego niedźwiedza, który popadłszy jedną łapą w żelazka wlókł ze sobą. W mgnieniu oka niedźwiedź rzucił się na zarządzcę, który uszedł śmierci jedynie dlatego, ponieważ pies rzucił się na rozjuszone zwierzę z tyłu wobec czego niedźwiedź wypuścił z pazurów swą ofiarę. Kilku strzałami leśny Babij ubił niedźwiedzia na miejscu. Rannego zarządzcę wywieziono do Lwowa. W lasach skolskich — jak mówią — przebywa obecnie mnóstwo niedźwiedzi i wilków.

## Ruch towarzystw.

**Olsztyn.** Upraszamy tych mężów zaufania »z sztyna, miasta, którzy w dniu wyborów 20. lut przed lokalami wyborczemi stali, rozdzielając n kartki wyborcze, przybyć w sobotę o godz. 6-ej połud. do biura naszego na krótką pogadankę.
Jan Baczewsk

**Sztum.** Przyszłe zebranie Tow. Młodzieży pols »Jedność« odbędzie się w sobotę 19. marca o g 8. u p. Winkowskiego w Sztumie, na które się wsz kich członków także i gości zaprasza Zarząd

**Mokiny.** Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie w niedzielę dnia 13. marca br. o godz. 3 po po w zwykłym lokalu.
O liczne przybycie uprasza Zarząd

**Gietrzwałd.** Zebranie Tow. Lud. w Gietrzwał odbędzie się w niedzielę dnia 20. bm. po »Gorż Żalach" w mieszkaniu p. Samulowskiego, na k się wszystkich członków uprzejmie zaprasza.
Uprasza się też o zapłacenie zaległych wkła gdyż niektórzy zalegają już na cały rok. Członko którzy zaległych wkładek nie zapłacą, będą z to rzystwa wykluczeni i stracą prawo na zapomogę śmiertną

**Tychnowy.** Zebranie Kółka rolniczego w Ty nowach odbędzie się w niedzielę dnia 13. marc godz. 4½ po południu na sali p. Radkego, na k wszystkich członków uprzejmie zaprasza Zarząd
(Osobnych zaproszeń nie wysyła się.)

**Straszewo.** Zgromadzenie Kółka rolniczego od dzie się w niedzielę dnia 13 marca o godzinie 5 południu u pana Żuchowskiego. Zaprasza się w stkich członków i znajdujące się na miejscu towar stwa.
Pożądany jest też udział kobiet, gdyż przyjed pani Härtle z naukowym odczytem, który i kob bardzo interesować będzie. Przemawiać będą także Kwela z Trzciana i p. Połomski ze Straszewa.
Sekretarz

**Starytarg.** Zebranie kółka rolniczego na Sta targ i okolicę odbędzie się w niedzielę 13. bm. o 4 po południu na sali p. Kikuta, na które wszystk członków uprzejmie zaprasza w imieniu Zarządu
Oriewicz przew.

**Podstolin.** Zjednoczenie Zawodowe odbędzie branie w niedzielę po nabożeństwie w lokalu p. St midła.

**Pierzchowice.** Zjednoczenie Zawodowe w Pie chowicach odbędzie zebranie o godz. 4 po połud u pana Goertza.

## Sprzedaż drzewa.

**Nadleśnictwo Purda.**

We wtorek, dnia 15 marca br. od godz. 9 prz połud. począwszy sprzedawać się będzie drogą blicznej licytacji w oberży p. Mazucha

**drzewo użytkowe i opałowe**

z leśnictw głównego rewiru dla zapotrzebowania kalnego, z wykluczeniem handlarzy.


# NA SEZON WIOSENNY

**polecamy w ogromnem wyborze i po nadzwyczaj tanich cenach.**

**Płaszcze damskie** w modnych fasonach z dobrych materjałów i ślicznych kolorach po 650, 550, 450, 350, 259, 175, **125⁰⁰**

**Kostjumy damskie** z wełnianych i półwełnianych materjałów, czarne i kolorowe najmodniejsze wykonanie po 750, 650, 550, 400, 325, 250, . . . **165⁰⁰**

**Spódnice** kolorowe i czarne z dobrych trwałych materjałów po 250, 200, 175, 150, 125, 98, 75, . . . . **42⁰⁰**

**Materjały wełniane i półwełniane** na suknie, kostjumy i bluzki czarne i kolorowe, tylko pierwszorzędne wyroby za mtr. po 120, 98, 75, 58, 45, 36, 29, 24, 18, **12⁰⁰**

**Koszule damskie** po 45, 39, . . . . . **34⁰⁰**

**Pończochy damskie** czarne, brąz. i białe po 18, 12, 10⁵⁰, **9⁵⁰**

**Ubrania męzkie** modne wykonanie z trwałych materjałów, czarne, granatowe i kolorowe po 650, 550, 450, 350, **295⁰⁰**

**Paletoty i ulstry wiosenne** ciemne i jasne, modne materjały, wykon. podług najnowszej mody po 750, 650, 550, 450, 350, 250, **175⁰⁰**

**Ubrania dla młodzieńców i chłopców** w każdej wielkości, z wełnianych i bawełnianych materjałów.

**Materjały na ubrania męzkie** tylko pierwszorzędne fabrykaty czarne i kolorowe za mtr. po 180, 150, 135, 120, 98, 75, 60, 45, **39⁰⁰**

**Spodnie sukienne** po 150, 120, 98, **75⁰⁰**

**Spodnie do pracy** po 98, 75, 65, . **58⁰⁰**

**Kamizelki** po 98, 75, 60, 45, . . **39⁰⁰**

KAPELUSZE ▪ KRAWATY ▪ BIELIZNA

Prosimy skład nasz zwiedzić, albowiem z powodu taniości towarów każdy nie pożałuje.

Oprócz tego zwracamy podróż przy odpowiednim zakupie. — Obsługa skora. — Ceny stałe.

**W. Mulczyński, Wartembork**

*RYNEK 94* (Właściciele: Kowalski i Szulc.) *TELEFON 41*



# WSZELKIE NASIONA

warzywne i ogrodowe

pozatem

nasiona polne, jak czerwone i żółte ekendorfy, mamuty i białe półcukrowe cent. 300 mk.,
brukiew . . . . . cent. 400 „
marchew biała . . . . . cent. 450 „
cebula . . . . . funt 30 „
raygras . . . . . cent. 380 „
mutka . . . . . cent. 340 „

poleca

**PAWEŁ NAWROCKI, SZTUM**
(STUHM W.-PR.)



# Olej do jedzenia

jasny i smaczny odtąd 1 ltr. *tylko 16 mk.* i makuchy siemienne nabyć można u
**J. Tomaszewskiego, Dolna Kościelna** (Unterkirchenstr.)



Dla mego syna który uczęszcza obecnie do rolnic szkoły zimowej poszukuję posady za

# elewa.

Łaskawe zgłosz. pod litr. »C. 306« do eksp. Gaze



# Olej do jedzenia

świeżo wybity *ltr. tylko 18 mk.* poleca
**Artur Jatzkowski, Olsztyn, Rynek Remontowy.**



# Łóżko na sprzedanie

Osteroder-Landstrasse 38.

Wsadźta wy lepiej
Ot Kubę cygana
I miast redaktora
Wpakujta gałgana.

A potem ja stanę
I będę powiadał
Kubalek wypocznie
A ja będę — gadał...

Franek z pod Wartemborka.

W tem jego pisaniu, niejedno mi się niepodoba, ale rozprawię się z nim na drugą niedzielę. Teraz przeczytam wam inny list, jaki dostałem od jednego mazura razem z żywą świnią. List przyniósł listkowy, a świnię, przyprowadził jakiś mały szurek. A w liście tym tak stoi:

Skotzitznen (na Mazurach) w februarze.

Mniły Kubo!

Za twoje tak piękne gadanie poselam Ci świniaka. Zarżnij go, narób sobie szynek i kiełbas i zatkaj twoją szeroką gębę. A podziel się też z Frankiem.

Sznapuchy ci przysłać nie mogę, bo codopiero sztajry na finanzamcie zapłaciłem i mam tylo esce jedną kozę a te chowam na zapłacenie długów wojennych. A zresztą sznapuchy niema, bo zakupili wszystką sznapuchę konserwatyści aby ogłupiać ludek mazurski podczas welunku.

Jedną szynkę daj panu redaktorowi Łydko, niech ją sobie weźmie na Klebarską za kratki. Dzielę się z ostatkiem.

Mam też babę, złą jak ciernie, gębę ma taką dużą jek ty Kubo. Bym ci ją także podarował, ale nie wiem czy ty chcesz. Ona prać rozumieje, wypierze ci raz po raz twoją, jak ty to mówisz sznupę czy tam mordę. Ona pierze albo drapaką albo kulasem, a waży 3 centnary, a ty takie lubisz... Powziedam ci, to Heród baba, ona cię wyrychtuje i obrychtuje jek się należy. Jek ją chcesz, to tylo powiedz, a przywiozę ci ją do Wartemborka na »Lastautomobilu« z drapaką, kulasem i wszystkiem co potrzeba.

Napisz tylko że chcesz. Ona już czeka a kocha cię jek djaski. Twój cię serdecznie kochający

Kalasanty Skoczvbrózda.
Skotzitznen per Osranken
Post Czerwonononosken.

Za swinię mu serdecznie dziękuje. Zabiliśmy ją razem z gospodarzem i posłaliśmy panu redaktorowi jedną szynkę, parę kiełbas i kiszek. Frankowi posłałem jedynie pysk swiński i nogi. Szkoda dla tego moczymordy porządnego mięsa świńskiego.

Teraz przeczytać wam muszę choć jeden z tych listów miłosnych co odebrałem w tym tygodniu. Otóż w pierwszym jest tak napisane:

Szanowny Panie Kubo!

Wyczytałam z «Gazety Polskiej», że Pan Kuba ma ochotę się żenić.

Dlatego też chciałam Pana choć raz zobaczyć w Trzcianie, a to na zebraniu, które było w gazecie ogłoszone.

Mam wielką ochotę ożenić się z Panem Kubą. Posiadam wszystko, co tylko Pan Kuba sobie życzy. Jestem mocna w pasie i mam zgrabne nogi. Mam także dwie krowy, nowy budynek, grubą pierzynę i worek porządny z talarami. Życzę sobie jedynie mieć Pana Kubę za męża.

Jeżeli Pan Kuba mi się spodoba, to moja matusia da mi chętnie te sto marek i zapowiedzi nasze odbyć się mogą naturalnie jeżeli się z tobą Kubo bliżej poznam.

Teraz pozdrawiam Pana Kubę i Pana Redaktora serdecznie.

H..... w Trzcianie.

— — — — — — — — — — — —

Widzita partja nie byłaby wcale do pogardzenia. Ale trzeba poczekać, co się jeszcze trafić może. Ożenek to nie bylejaka rzecz, ażeby tak już odrazu bez namysłu się żenić.

Zobaczę zresztą, co inne kobiety piszą w swoich listach.

Na zakończenie przeczytam wam bardzo ładny list z Polski od naszych rodaków z Warmji:

Grudziądz, 6. III. 1921.

Do W go Kuby z p. Wartenborka.

Dzisiaj w dniu 6. bm. my zgromadzeni tutaj czterej Warmjacy, uradowani spotkaniem, przesyłamy naszemu współrodakowi serdeczne pozdrowienie z wolnej i niepodległej Polski.

Cieszymy się bardzo gawędą p. Kuby, ale zwrócić musimy na jedno uwagę. Pan Kuba zapomniał zupełnie o oświacie, którą każda kobieta polska zdziałać powinna. A więc zamiast wyzywania na kobiety, niech p. Kuba nie zapomni, że polskich niewiast serca święte.

Pozdrawiamy p. Kubę serdecznie. Do zobaczenia i uściśnięcia dłoni.

A..... W.....
M..... W.....
J..... S.....
I..... P.....

— — — — — — — — — — — —

Tym naszym rodakom co do mnie z Grudziądza napisali, bardzo dziękuję za piękne słowa i pozdrowienia. Muszę im odpowiedzieć, że od tego jest pan redaktor, aby wyłożył polskim kobietom co one działać powinny. I z pewnością wiedzą one o tem, choć może nie wszystkie. Ja zaś muszę gadać dla wesołości i ubawienia naszych czytelników.

Kończąc moje dzisiejsze gadanie, życzę wszystkim dobrego powodzenia, a sobie samemu kochającej żony, co daj Boże amen.

Kuba z pod Wartenborka.

## Kącik humorystyczny.

**Trudna sytuacya.**

Pani domu: Nie mogę pozostać cały dzień bez służby. Niech Jasiek wyjdzie dzisiaj za swoimi interesami, a Frania jutro.

Jasiek: Proszę jaśnie pani, myśmy chcieli wziąść ślub, więc nie wiem, czy tak można, ale pójdę się księdza zapytać.

**Na lekcji historji.**

Nauczyciel: Myszy zjadły Popiela... A co Popiel zrobił takiego?

Uczeń: Dał się zjeść myszom.

Pod redakcją Ludwika Łydko.

Rok XXXV. Olsztyn, na sobotę, dnia 12. marca 1921 r. Nr. 11.

# Gość Niedzielny.

Tygodnik powieściowy dla ludu polskiego.
Dodatek do „Gazety Olsztyńskiej“.

## Ewangelia

na piątą niedzielę Postu
zapisana u św. Jana rozdz. VIII., wiersz 46—59.

Onego czasu rzekł Jezus do żydów: Kto z was dowiedzie na Mnie grzechu? Jeśli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dla tego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. Odpowiedzieli tedy żydowie i rzekli Mu: Iżali my nie dobrze mówimy, żeś Ty jest Samarytan i czarta masz? Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam, ale czczę Ojca Mego, a wyście Mnie nie uczcili. Jać nie szukam chwały Swej: jest, który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: jeśli kto zachowa mowę Moją, śmierci nie ogląda na wieki. Rzekli tedy żydowie: Teraześmy poznali, że czarta masz. Abraham umarł i prorocy, a Ty powiadasz: Jeśliby kto strzegł mowy Mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. Iżaś Ty jest większy nad ojca naszego Abrahama, który umarł? I prorocy pomarli. Czem się Sam czynisz? Odpowiedział Jezus: Jeśli się Ja Sam chwalę, chwała Moja nic nie jest. Jest Ojciec Mój, który Mnie uwielbia, którego wy powiadacie, iż jest Bogiem waszym. A nie poznaliście Go: ale Ja Go znam. A jeślibym rzekł, że Go nie znam, będę podobnym wam kłamcą. Ale Go znam i mowy Jego strzegę. Abraham ojciec wasz z radością żądał, aby oglądał dzień Mój: i oglądał i weselił się. Rzekli tedy żydowie do Niego: pięćdziesiąt lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział? Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam, pierwej, niż Abraham się stał, Jam jest. Porwali tedy kamienie, aby Nań ciskali; lecz Jezus zataił się i wyszedł z kościoła.

## Lekcya

z listu św. Pawła do żydów rozdz. IX, w. 11—15.

Bracia! Chrystus stawiwszy się najwyższym kapłanem dóbr przyszłych przez większy i doskonalszy przybytek, nie ręką uczyniony, to jest niego tego stworzenia, ani przez krew kozłów, ani cielców, ale przez własną krew wszedł raz do świątnicy, znalazłszy wieczne odkupienie. Albowiem jeźli krew kozłów i wołów i popiół jałowicy pokropiony splugawionych poświęca ku oczyszczeniu ciała, jako daleko więcej krew Chrystusowa, który przez Ducha świętego samego siebie ofiarował niepokalanym Bogu, oczyści sumienie nasze od martwych uczynków ku służeniu Bogu żyjącemu? I dla tego jest nowego testamentu pośrednikiem, żeby za przystąpieniem śmierci na odkupienie występków tych, które były pierwszym testamentem, obietnicę wzięli, którzy wezwani są do odziedziczenia wiecznego żywota.

## Z dziejów prześladowania Kościoła.

III.

**Prześladowanie Kościoła w nowszych czasach.**

«Wiele ludzi dobroci panów i czci, którą im wyrządzili, źle na pychę używali.» Ester 16.

Fałszywa przez herezyarchów postawiona zasada, że świecki książe także jest panem i rządzcą Kościoła, spowodowała w czasie reformacyi, jakoteż i w następującym po niej peryodzie, powszechny prawie ucisk i prześladowanie Kościoła. Wielu z odpadłych książąt i rządów, zmuszało swych katolickich poddanych — często ogniem i mieczem, torturami, zabraniem dóbr i wygnaniem — do odstąpienia od wiary.

Z drugiej strony, niektórzy katolicy książęta, którzy się oparli reformacyj i którzy swych poddanych w dawnej wierze ojców bronią utrzymali, uważali się za możnych obrońców Kościoła i pozwalali sobie — pod pozorem bronienia Kościoła i reformowania go według postępu czasu — wszelkich możliwych zamachów na zarząd kościelny. W ten sposób zniesiono wiele biskupstw i klasztorów, zabrano kościelne dochody i dobra klasztorne i tak ścieśniono rzeczywiście godność i wolność Kościoła, licznemi prawami państwa.

Tak np. uciskał niemiecki cesarz Józef II. (r. 1765 do 1790) Kościół niegodziwem targnięciem się na jego najświętsze prawa. Nie tylko zniósł on samowładnie klasztory, zakazał procesyi, pielgrzymek i wielu świąt, ustanowił porządek służby Bożej po kościołach i t. p.; ale aby nadal zarząd i wewnętrzne życie Kościoła uczynić zupełnie zależnem od państwa, przywłaszczył sobie nawet prawo kształcenia duchownych w seminariach. Odtąd zwą ten system wtrącania się państwa w rządy Kościoła «Józefinizmem».

Na Kościół święty we Francyi przyszły najokropniejsze czasy z r. 1790. Rewolucya ogłosiła wszystkie dobra kościelne za własność państwa, a klasztory zniesiono. Wygnano duchownych, którzy gorliwie sprzeciwiali się państwowym rządom, o ile się owe Kościołowi sprzeciwiały. Po straceniu szlachetnego króla Ludwika XVI. w styczniu 1793 roku, ogłoszono tam chrześcijaństwo za zniesione, postawiono bezwstydnie na ołtarzu tak zwaną boginię rozumu, mordowano tysiącami księży i zakonników i przelewano srumieniami krew mężnych wyznawców Chrystusa, a

Ojciec chrześcijaństwa, Papież Pius VI. umarł 29. sierpnia 1799, roku na wygnaniu.

Gdy Napoleon I. w roku 1801 zawarł konkordat z Następcą tego czcigodnego Męczennika, z Ojcem świętym Piusem VII., zdawało się, że ustał ucisk Kościoła. Wkrótce jednak prześladowanie rozpoczęło się na nowo. Pius VII. widział się zmuszonym oprzeć wymaganiom nie w duchu Kościoła stawianym dumnego cesarza i wyklął go w r. 1809. Za to wywieziono Papieża do Francyi i trzymano 4 lata w nędznem więzieniu, aż do upadku Napoleona po rozstrzygającej bitwie pod Lipskiem.

W krajach podległych berłu rosyjskiemu ciężkie krzywdy ponosił Kościół święty. Z dniem każdym niemal zwiększało się tam prześladowanie katolików, a zwłaszcza Polaków. Nie tylko odsądzono ich od wszystkich urzędów, uważając za wroga rządu, każdego co wiernie stoi przy wierze świętej — nie tylko w znacznej części rosyjskiej Polski zabroniono im nabywać własności ziemskiej, ale nadto kilku milionom Unitów czyli Greków narzucono gwałtem wiarę szyzmatycką i pozbawiwszy ich księży i Kościołów katolickich, zmuszając lud wierny do uczestnictwa w schyzmatyckich nabożeństwach. Tam, gdzie jeszcze cierpianą była wiara i łączność z Kościołem świętym, porozpędzano lub na wymarcie skazano osoby zakonne, a lada pozór wystarczał aby kapłana godnie i z pożytkiem wiernych sprawującego Boskie swe posłanictwo: ogłosić za wroga państwa i skazać go na więzienie lub wygnanie na Sybir. Za to zaprzańcy wiary świętej, doznawają wszelkiej protekcyi i opieki rządów. Tylko widocznej Opatrzności Boga i szczególniejszej Jego łasce przypisać należy, że wśród tak opłakanych okoliczności, utrzymała się tam jeszcze wiara święta, i że lud wierny bez przewodników duchownych, silnie stoi przy tej wierze, poświęcając dla niej i mienie i życie swoje. Krwawa historya tych dzielnych wyznawców Chrystusowych — dziś ukryta przed światem — na sądzie ostatecznym okryje ich przynależną chwałą, a zarazem dowodem będzie przed całym światem, że i w naszym wieku nie brakło wiernych, co męztwem i życiem swojem: prawdziwą byli ozdobą Kościoła Chrystusowego.

## Swiadectwo nieboszczyka.

W Zbąszynie po dziś dzień stoi zamek, niegdyś warowny wielkiem jeziorem. Jeden z panów tego zamku prowadziwszy w młodości życie rozwiozłe, przepędzał na pokucie i rozmyślaniu późniejsze swoje lata. Obracał starzec znaczne swe dochody na miłosierne uczynki, a powiernikiem jego w rozdawaniu jalmużny był doświadczony, długoletni sługa. Obaj częstokroć do podziemnego schodzili skarbca, gdzie po kilka godzin sam na sam przebywali. Skromny sposób życia właściciela Zbąszynia nie podobał się synowi jego. Młodzieniec ten zepsutych obyczajów, obłudą nazywał postępowanie ojcowskie, słudze zaś zemstę swoją na przyszłość odgrażał. W tem nagła niemoc najprzód mowę, a wkrótce potem i życie starcowi odjęła; a gdy zwłoki jego do grobu zniesione zostały, wezwał nowy dziedzic starego sługę i do skarbca zaprowadzić się kazał. — Czy tu składał mój ojciec pieniądze swoje? — rzekł, widząc wielką skrzynię, w żelazo okutą, którą skwapliwie otworzył lecz w której księgi pobożne tylko, włosiennicę i dyscyplinę ujrzał.

— Gdzie są skarby mego ojca? — rzekł dziko młodzieniec, — a kiedy ich niema, gdzie są kwity z roztrwonionych jego dochodów.

— Rozdawał pan mój dochody swoje między nieszczęśliwych, a kwitów od nich nie żądał — odrzekł sługa.

— Ty więc je przystaw niecnoto; nie wyjdziesz ztąd, dopóki ich mieć nie będę. — To powiedziawszy nowy pan, zatrzasnął za sobą żelazne podwoje i starego sługę samego w piwnicy zostawił. Dzikie śmiechy towarzyszów rozpusty młodego pana rozlegały się po zamku. Dwa dni przepędził w więzieniu nieszczęśliwy sługa bez pokarmu i napoju, gdy cały ten czas swawolna rzesza na rozpuście strawiła. Trzeciego dnia na wieczerzy jeden z gości, mocno podchmielony, z urąganiem spełnił zdrowie więźnia, mówiąc: niech go pasie stary, niech go uwolni, jeśli potrafi! W tejże chwili otworzyły się z cicha drzwi, prowadzące do alkowy. Wchodzi zmarły, ojciec w śnieżną przybrany suknię i wiernego sługę za rękę prowadzi. — Tak jest — rzeknie — nakarmiłem go, wywiódłem z więzienia, teraz niewinność jego zaświadczam. — Starzec zniknął, a syn upadł bez zmysłów. Następne życie jego dowiodło, że napomnienie ojca pożądany odniosło skutek.

## Zima.

Cicho lecą drobne płatki
Ubielając pola, chatki,
Coraz gęściej lecą z góry...
A na niebie szare chmury.

Wicher szumi w pustym borze,
Lis się drżący kryje w norze,
Lód w kajdany okuł wody,
A przy dachach błyszczą brody —.

Ptaszki do wsi uciekają
I kwileniem swem żebrają
Okruszynek, u chat progu,
Lub zjadają resztki głogu.

Drzewa wznoszą swe ramiona
Jako starzec kiedy kona
Chude ręce wyciągając
I pomocy swych błagając.

Ziemia mrozem skamieniała,
Jak dziwica leży biała —.
Lecz pod śniegiem tętni życie —.
Tam już chleb nam rośnie skrycie.

A gdy wiosna znów zawita,
To wytrysną z ziemi żyta
Oznajmując zmartwychwstanie —.
Zato cześć Ci składam Panie.

Marja Z. z Brunswałdu.

## Kuba z pod Wartemborka gada:

Zaprosili mnie niektóre ludzie na różne wioski, a kiedym nie przyjechał, to mi czynią wielkie wymówki w listach.

Przecież gadałem raz w gazecie, że mi gospodyni nie pozwolą żadną miarą, jechać tak daleko, po drugie mam portasy podarte i nie mogę się pokazać między ludzi, a po czwarte że też i pieniędzy nie mam na tak daleką rajzę. Trzeba przecież i na cygara i na sznapsa a i sam ajzybon też kosztuje siła pieniędzy.

Żebyśta się mi złożyli wszyscy na nowe i mocne portasy i przysłali mi pieniędzy na rajzę, tobym ta może wybrał się do was w którą niedzielę.

Teraz donoszę wam, że jak tylko wsadziłem do gazety, co mam na babę ochotę, listkowy przynosi mi codzień pełną garść listów od najprzeróżniejszych kobiet, które również skłonne są pójść ze mną na zapowiedzi.

Ale doprawdy widzę po listach, że niektóre są rzeczywiście sztram dziewuchy. I dla tego ciężki mieć będę wybór. Żebym tak mógł, tobym je wszystkie wziął, bo jak ma być już strapacja z jedną, to może być i z kilkoma. Tylko się boję trochę, żeby centrowce, albo jakie inne demokraty nie wyzywały na mnie w gazetach, żem rozpustnik, turek lub socjalista.

Dlatego też muszę tylko jedną babę wziąść za żonę, ale ta musi mieć wszelkie zalety, cobym później ożenku mojego nie żałował. Bo musita wiedzieć, że baba to co innego niż krowa. Jak ci się krowa nie spodoba, lub dużo ryczy a mało mleka daje, to ją weźmiesz bracie na postronek i zawiedziesz na targ. Ale z babą co innego. Babę możesz tłuc parę razy na dzień, jeżeli na to zasłuży, ale sprzedać ją już nie możesz, bo ona wieczyście twoja i koniec. Dlatego też trudniej jest o krowę niż o babę. Babę możesz dostać za darmo, i to niejednę a za krowę zaś trzeba wywalić na stół siła niebieskich stumarkówek. Bo też z krowy i więcej jest trochę pożytku dla człowieka, niż z baby. Krowa chociaż więcej żre jak baba, ale zato nie wybiera i bądź czem ją nakarmić można. Baba zaś jadłaby ino same przysmaki, a jak jej tego nie dasz, to zacznie łzy przelewać, jakby jej broń Boże cielę zdechło.

Ja naprzykład mam moc kobiet we wszystkich stronach, coby chętnie wyszły za mnie, ale krowy żadnej nie mam dotąd i kto wie czy ją mieć będę. Ale o tem potem.

Teraz przeczytam wam list, jaki dostałem znowu od Franka, a zaczyna się tak:

»Gut Morgen« Kubalu
Ty trąbo przepito
Tak grzecznie dziś Franek
Gałganie cię wito.

Zachciewa się Kubo
Znów tobie sznapuchy
Chcesz baby i mocnej
I tęgiej dziewuchy.

Sznapucha dziś droga
Nie dla cię wódeczka
Idź nachlej się wody
A spuchniesz jak beczka.

Patrz Kubo cyganie
Tak będziesz wyglądał
Gdy już do kieliszka
Nie będziesz zaglądał.

Wiesz tylko ty Kubo
Się mocno dziwuje
Że do mnie oj żadna
Wej nic nie pisuje.

Czy mata wy rozum
Wy babska, matrony
Co wy się wej Kubie
Zgłaszata za żony?

I za to że przeciw
Wam babom pracuje
Co tydzień na waju
W swym blacie szymfuje?

A do mnie co babom
Się wciąż przylizuje
A niech was gęś kopnie
Nikt nic nie pisuje?

Nie będę wam baby
Na złość asystował
Lecz z wami jak Kuba
Od jutra wojował.

Wam tylko, wy babska
Ten chłop imponuje
Co was lekceważy
I was ignoruje.

A teraz ja pytam
Się prokuratora
Czy można wej Kubę
Wziąść za redaktora?

## Pszczoła-trutówka.

Zdarza się niekiedy, że pszczoła robocza niesie jajeczka, ale ona może składać tylko niezapłodnione, więc wylęgają się z nich trutnie. Może to się zdarzyć w pniu, który po stracie lub zabraniu matki starej pozakładał mateczniki ratunkowe i gdy jedyna z wylęgłych matek, zostawszy sama, zginęła, wylatując do trutnia. Otóż wtenczas pszczoła robotnica, (albo kilka robotnic) zaczyna nieść jajeczka. Taka pszczoła przybiera zwyczaje matki, sama nie przymuje pokarmu, tylko ją pszczoły karmią z pyszczków mleczkiem. Złożone jajeczka łatwo odróżnić od pochodzących od matki trutówki.

Pszczoła-trutówka składa przeważnie w komórki trutowe zwykle po kilka jajeczek w jedną. Pszczoła, mając odwłok krótki i gruby, z trudnością może sięgnąć do dna komórki, to też kiedy się już raz tam dostanie, składa kilka jajek, a często i z boku komórki przylepia. Składa i w komórki pszczele, ale mniej, widocznie dlatego, że w taką jeszcze trudniej jej odwłok wsadzić. Uczeni hodowcy pszczół dowodzą, że w pniu, hodującym mateczniki, niektóre robaczki na pszczoły robocze dłużej bywają karmione mleczkiem, może poprostu dlatego, że pokarm ten zostaje do karmienia matek. Otóż lepiej karmione, w następstwie więcej wykształcone, mogą później nieść jajeczka.

Z dowodzeniem tem idzie w parze doświadczenie, że trutówki pojawiają się tylko w pniu, który hodował mateczniki. Pszczoły przywiązują się do trutówki tak, że nie chcą później przyjąć dodanej im matki. Uleczenie pnia z trutówką przedstawia pewne trudności, bowiem pszczoła trutówka niczem nie różni się od innych, więc nie można jej odszukać i usunąć.

## Próbne drzewa owocowe.

Na drzewa próbne wybiera się okazy jeżeli można, niskopniowe, średniego wieku, wolno stojące, nierodzące, zdrowe i gałęziste. Na gałęziach pojedynczych w jesieni poskracanych, na wiosnę świeżo przyciętych do żądanej długości, szczepi się (najlepiej kożuchowaniem) gatunki, które chcemy poddać próbie, postępując z każdą taką gałęzią jednym tylko gatunkiem zaszczepioną, w taki sposób, jakby to był dziki pieniek. Z zaszczepionych zrazów powstające laterośle jabłoni i grusz rozwijają się bujnie i jeżeli nie przemarzną, po trzech lub trzeciem zrodzeniu tak się rozwijają, że można o nich pewny sąd wydawać. Żeby uniknąć zamieszania, przytwierdza się zaraz po każdem zaszczepieniu do gałęzi dobrym miedzianym drutem trwałą tabliczkę z nazwą gatunku. Na jednem próbnem drzewie może być kilkanaście i więcej gatunków, dla porównywania jakości owoców jednak starać się trzeba, żeby każdy gatunek zaszczepiony mógł się swobodnie rozwijać.

Jest sporo gatunków jabłek gruszek, które w różnych okolicach naszego kraju dobrze się udają i mogą mieć wartość handlową przy produkcji na większą skalę. Czas dojrzewania jabłek i gruszek może się nieznacznie zmieniać w różnych okolicach i latach, gdy czas trwania owoców jesiennych i zimowych może się znacznie przedłużać, zależąc oprócz temperatury lata, także od czasu zbioru i sposobu przechowywania.

## Rozmaitości.

### Utrzymanie obuwia.

Chcąc, aby obuwie przez dłuższy czas służyło, należy po zdjęciu usunąć kurz i nieczystości, pociągnąć czernidłem i zaraz oczyścić aż do nadania połysku, podeszwy zaś codziennie smarować olejem. Raz na dwa tygodnie dobrze jest czernidło zmyć letnią wodą i obuwie posmarować olejem i tak zostawić je przez kilka dni. Kiedy olej wyschnie, obuwie czyścimy czernidłem. Jeżeli obuwie przemokło, to aby skóra nie stwardniała, należy je wypchać słomą lub szmatami, posmarować olejem i postawić daleko od pieca, aby powoli wyschło. Jeżeli tego nie zrobimy, a obuwie zeschło się i stwardniało, wówczas możemy skórze przywrócić miękkość w sposób następujący: zagrzać jedną kwaterkę oleju lnianego i ćwierć funta sadła i tym smarowidłem, póki jeszcze ciepłe, wycierać obuwie. Następnie zostawić je przez dwa dni w spokoju. Gdyby skóra była jeszcze twarda, smarowanie należy powtórzyć.

### Marynowanie śledzi.

Tłuste, białe śledzie umyć starannie i moczyć w wodzie przez 24 godziny. Następnie ściągnąć wierzchnią skórkę, oczyścić wewnątrz i ułożyć w stoju, przesypując cienko pokrajaną cebulą. Osobnó przegotować octu z korzeniami i wystudzonym zalać śledzie. Słój obwiązać papierem i trzymać w chłodnem miejscu.

### Knoty do lamp.

Aby lampy naftowe dobrze się paliły, trzeba knoty przed użyciem przechowywać w suchem miejscu, jeżeli bowiem zawilgną, będą źle nasiąkać naftą. Przed założeniem do lampy kładziemy je w mocny ocet, a kiedy dobrze nasiąkną, lekko wyciskamy, kładziemy w cieple, aby dobrze wyschły i dopiero wtedy używamy, pilnując, aby wierzchni brzeg miały zawsze równy i codziennie dokładnie oczyszczony z części opalonych.

### Przechowywanie futer i rzeczy zimowych.

Rozmaitych sposobów używają w lecie do przechowania rzeczy zimowych, futer, koców, płaszczy, chroniąc je przed molami. Wszystkie te zachwalane środki, jako to: naftalina, tytoń, kamfora, sól, pieprz, żacherlin itd. okazały się zawodne i niepewne. Gdyż jak to dowiódł badacz sławny nasz rodak Sitowski w Berlinie, rozmaite te środki zupełnie nie pomagają. Gąsienica mola jest nadzwyczaj wytrzymała na trucizny, zaś prócz sublimatu nie wrażliwa na żadną, a nadzwyczaj żarłoczna. Ale i inne półśrodki, jak zaciemnianie schowku, zawijanie w płótno i t. p. nie prowadzą do celu, przeciwnie, przyczyniają się najczęściej do tem większego spustoszenia. Jedynym praktycznym środkiem przeciw molom jest gruntowne silne przetrzepywanie co dwa tygodnie, futer, koców, wełnianych materji itd., jakoteż wielka czystość w schowkach. Rzeczy przeznaczone do schowania starannie wytrzepać, wyczyścić z kurze i wszelkich plam. Doświadczenie wskazuje, że schroniskiem najlepszem dla molów są szpary w podłodze i w drzwiach. Dlatego zaleca się nadzwczajna czystość podłogi, ścian. i staranne wymiatanie kurzu, nadto, o ile to możliwe, zakitowanie szpar w listwach podłóg itp., ostrożności

Rok I. Olsztyn, w czwartek, dnia 10. marca 1921 r. Nr. 10

# Gospodarz

Organ Kółek Rolniczych w Prusach Wschodnich.

Tygodnik poświęcony sprawom rolniczym. Dodatek do „Gazety Olsztyńskiej".

Redaktor: B. Gabrylewicz, Olsztyn, Allenstein Bahnhofstr. 87.
Gospodarz wychodzi w każdy czwartek
Ogłoszenia: Za wiersz korpusowy lub jego miejsce 2 marki. Dla członków Kółek rolniczych 100/0 zniżki.

Na ojczystej roli
Gdy dołożym trudu,
Bóg dobry pozwoli
Doczekać się cudu.

Prace redakcyjne każdego numeru kończą się w poniedziałek wieczorem

Rękopisy i listy do redakcji, wpływające później, uwzględnia się w następnym numerze.

## Wągry i tasiemce.

Znane są wszystkim gospodarzom wągry u trzody chlewnej, jednak z czego trzoda je dostaje i dlaczego lekarze weterynaryjni w miastach nie pozwolają sprzedawać mięsa węgrowatego surowego, a tylko gotowane, niejednemu przychodzi na myśl takie pytanie. Postaram się na nie odpowiedzieć.

Wągry u żywej trzody można zauważyć na boku języka, jednak niezawsze tam się umiejscawiają, gdy ma je trzoda wewnątrz organizmu. Z tego wynika, że jak trzoda nie ma wągrów na boku języka, to nie można twierdzić, że jest niewęgrowata, a można to stwierdzić po zabiciu.

Po zabiciu poznać łatwo, gdyż gołem okiem dobrze się dadzą zauważyc. Umiejscawiają się wągry w mięśniach, szczególniej w mięśniach brzucha, w przeponie brzusznej. a głównie w jej nóżkach, w mięśniach lędźwia języka, serca, a niekiedy w błonie mózgowej, co bywa przyczyną głupkowatości (koleru).

Wągry są to pęcherzyki wielkości od główki szpilki do ziarnka soczewicy i małego grochu, z bardzo cienką, krótką szyjką, napełnione przezroczystą cieczą. W pęcherzyku mieści się żółtawo-biały punkcik, jest-to czerwioch. czworokończastego, tępookrągłego ustroju, opatrzony w każdym końcu smoczkiem, posiada również ryjek i podwójny wieńcowy haczyk.

Wągry przy długiem wygotowywaniu lub smażeniu giną, od wędzenia zaś nie. Przy spożyciu mięsa, choć tylko z jednym wągrem, które koło wągra było niedogotowane lub niedosmażone lub też, gdy mięso spożywane było wędzone, co się najczęściej zdarza, u człowieka tworzy się robak długości od dwóch — do trzech i pół metrów (3½ — do 6 łokci) podobny do tasiemki i dlatego też nazywa się tasiemiec. Może też człowiek dostać tasiemca i w inny sposób, mianowicie: przy myciu mięsa po zabiciu trzody wągier może się oderwać i wpaść z wodą. O ile człowiek przy piciu wody połknie wągra, to też dostanie tasiemca.

Robak ten, jest-to szkodliwy pasorzyt, który ogromnie niszczy organizm ludzki, jedząc pokarm, który człowiek spożywa, i zatruwając go swemi wydzielinami.

Po spożyciu wągier z miazgą pokarmową dostaje się do kiszek, gdzie z niego po strawieniu pęcherzyka wychodzi czerwioch, który przyczepia się do ścianek jelita cienkiego zapomocą swego uzbrojenia (haczyków i ssawek). W tylnym końcu czerwiocha zaczynają się tworzyć cylindryczne przedłużenia, stanowiące początek przyszłych poczłonków (ogniw) późniejszego tasiemca. Tasiemiec nie jest jednym robakiem, jak glizda, a właściwie całym szeregiem robaków, bo każdy poczłonek jest to cały robak, gdyż ma wszystkie potrzebne mu do życia samoistnego organa. Pierścienie (ogniwa) bywają o tyle samodzielne, że mogą nawet przez pewien czas pełzać z miejsca na miejsce. Każdy pierścień (poczłonek) jest obupłciowym gdyż ma dobrze rozwinięte organy męskie i żeńskie. Spółkowanie następuje jednego poczłonka, jako samca, z trzecim jako samicą, a później naodwrót. Na początku szereg tych robaków, zwanych tasiemcem, ma rodzaj główki ze smoczkami i wiankiem haczyków, które umocowywują się do ścianki kiszki. U ostatnich pierścieni (poczłonków) po zapłodninniu rozwija się ogromnie macica w postaci drzewa, która cała bywa przepełniona jajkami. Ostatnie 2 - 3 pierścienie (poczłonki), co drugi lub co kilka dni, odrywają się i wychodzą z kałem nazewnątrz. Jaki los ich czeka dalej?

Wiemy o tem, że trzoda chlewna bardzo lubi jeść kał ludzki, więc też trzoda chlewna, chodząc po podwórzu i koło zabudowań, jada kał ludzki. Jak bardzo bywa niebezpieczny ten sposób użytkowania ludzkiego kału zobaczą czytelnicy niżej.

Jeżeli jaki człowiek ma w kiszkach takiego tasiemca, to od czasu do czasu wyrzuca z kałem pierścienie (poczłonki) tasiemca z jajkami. Jajeczka mają twardzą skorupę i nie giną nawet przy dużym mrozie. Gdy jajeczka te dostaną się do żołądka trzody chlewnej, skorupki pod działaniem rozczynu kwasu solnego zostają rozpuszczone, z których wychodzą zarodki mikroskopowo drobne, kuliste, nieco wydłużone; przechodzą do jelita cienkiego. Tam z pomocą haczyków przebijają ściankę kiszki i wchodzą w tkankę łączną, skąd do innych organów lub do krwi i bywią rozniesione po całym organizmie. W taki więc sposób powstają w organizmie trzody wągry. Jeżeli znów człowek zje mięso wągrowate, to jak wspominałem wyżej w kiszkach jego rozwinie się tasiemiec; bywa ich zwykle u człowieka po jednym, lecz często dwa i więcej. Człowiek, mający tasiemca, czuje rodzaj

ściskania czyli gniecenia w dołku i kiszkach, ma bladaczkę, często połączoną z cierpieniem nerwowem, tudzież bywa szum w uszach, zawroty i ból w nogach.

Jest kilka środków dla usunięcia go z organizmu: jeden z najlapszych jest wyciąg z korzenia paprociowego (męskiej paproci), jednak nie należy samemu przyjmować, a trzeba się poradzić lekarza, bo korzeń jest bardzo trujący. Przy wychodzeniu tasiemca nie trzeba go ciągnąć, bo się urwie, trzeba tylko uważać, czy wyszedł cały, bo jeżeli tak zwana «główka» nie wyszła, to znów się rozwinie.

Nietylko u człowieka i u trzody jest taki pasorzyt. Do tej pory znanych jest takich pasorzytów aż 10 gatunków. Jest taki, którego pęcherzykowa postać, czyli wągry, spotykają się u bydła rogatego, postać zaś dojrzała — tasiemieć u człowieka. Jest sześć gatunków, które żyją jako tasiemce, w organizmie psów, a pęcherzykowa postać spotyka się u pierwszego gatunku—u zająca; u drugiego—u bydła i trzody; u trzeciego—u renifera (jelenia północnego); u czwartego—u owiec, kóz, bydła, konia, wielbląda i renifera; u piątego—u zająca i konia; u szóstego—u człowieka. Jest też jedan gatunek tasiemca, którego pęcherzykowa postać spotyka się u szczura, myszy, nornicy lub innych, a postać dojrzała—tasiemiec spotyka się w organizmie kota. Znany jest też gatunek tasiemca, którego pęcherzykowa postać spotyka się u większości zwierząt ssących, nie wyłączając i człowieka, a dojrzała postać—tasiemiec — u psa i kota.

Z powyższych chorób najwięcej znaną gospodarzom łest choroba kręćka lub kołowacizna u owiec, której przyczyną jest mózgowiec, pęcherzykowa postać tasiemca: tasiemiec mózgowcowy. Pęcherzyk mózgowca umiejscawia się w mózgu owcy z jednej strony. Skutkiem ucisku pęcherzyka na mózg zostaje sparaliżowana jedna część ciała i owca kręci się wkoło, bo jedne kończyny prawidłowo działają, a z drugiej strony są sparaliżowane. Jak pęcherzyk jest z prawej strony, to sparaliżowana jest strona lewa i owca kręci się w lewą stronę i na odwrót. Pęcherzyk sprawia ucisk na czaszkę skutkiem czego nad pęcherzykiem zanika kość. U takiej owcy można zrobić operację i może być zupełnie zdrową. Owczarze i pastuchowie utrzymują, że w głowie owcy złe (djabeł) siedzi, więc też obcinają u takiej owcy głowę. Mięso zjadają, a głowę rzucają na rozstajne drogi. Głowę najczęściej pożera pies owczy tego samego stada, gdyż po większej części asystuje przy rzucaniu głowy i po pewnym czasie wraca do niej. Po zjedzeniu dostaje tasiemca mózgowcowego. Po pewnym czasie z organizmu psa wychodzą z kałem poczłonki tasiemca, przepełnione jajkami, które często przylepiają się po wyschnięciu do trawy, którą znów zjada owca, a u której po pewnym czasie rozwija się mózgowiec i owca dostaje kręczki (kołowacizny). Ponieważ z nią postępują zwykle w ten sam sposób, jak wyżej opisałem, rzucając głowę zamiast ją spalić lub zakopać głęboko (na 3 metry), żeby pies nie mógł odkopać.

## Uprawa lnu.

Len uprawiany jest dla produkcji ziarna i włókna. Len można uprawiać wyłącznie tylko dla otrzymywania włókna. Wtedy otrzymuje się włókno długie, delikatne, nadająca się do wyrobu cienkich płócien i koronek. W takim wypadku rolnik nie będzie miał ziarna, albo też w najlepszym wypadku otrzyma ziarno, nadające się jedynie na paszę dla inwentarza. O ile len jest uprawiany tylko na ziarno, wtedy nie otrzymuje się włókna, lub też będzie go bardzo mało i małej wartości. Ziarno zaś będzie tłuste, poszukiwane przez olejarnie.

W naszym kraju najczęściej len jest uprawiany jednocześnie na włókno i ziarno. Wtedy gospodarz dostaje wcale niezłe włókno, a ziarno może być użyte do tłoczenia oleju i na nasienie,

a) Gleba. Len udaje się na wszelkich glebach, z wyjątkiem ciężkich glin i suchych piasków. Najlepsze są jednak dostatecznie wilgotne grunta gliniasto-piasczyste i piasczysto-gliniaste.

Na glebach wapiennych len daje włókno kruche; na czarnoziemach zaś i na torfach włókno jest zbyt delikatne i słabe, oraz łatwo podlega wyleganiu.

b) Stanowisko. Len wymaga gleby żyznej, dobrze uprawionej, a przedewszystkiem wolnej od chwastów. Najlepiej udaje się na nowinach.

Również dobrze len udaje się po okopowych, o ile te ostatnie pozostawiły rolę czystą, bez chwastów. Nieźle udaje się po koniczynie, konopiach. Nieco gorzej rodzi po zbożowych. Strączkowe rośliny, a głównie groch oraz jęczmień nie powinny nigdy poprzedzać lnu.

Często się słyszy zdanie, że len wyczerpuje glebę; jest to niesłuszne: pozostawia glebę czystą, na której można uprawiać nieomal wszystkie rośliny, a zwłaszcza oziminy i owies. Jedynie strączkowe i jęczmień po lnie chybiają. Na gruntach czystych w len można wsiewać koniczynę. Również len, schodząc wcześniej z pola, jest dobrym przedplonem dla ozimin.

Na nowinach można uprawiać co 3—4 rok, lecz nigdy len po lnie. Na glebach będących w kulturze odstępy muszą być 5—6-letnie. Na gruntach zaś zaniedbanych len można uprawiać zaledwie co 9 lat.

c) Nawożenie. Len posiada korzenie względnie krótkie i w małej ilości; powinien więc otrzymywać pokarmy łatwo przyswajalne i w dużej ilości.

Obornika pod len dewać nie można. W nawozie tym znajduje się dużo azotu. Wskutek tego roślina wyrasta zbyt prędko, daje mało włókna i to bardza słabego, oraz łatwo wylega. Pozatem obornik zachwaszcza pole, czego len uajwięcej się boi. Z tej przyczyny nie należy dawać i innych nawozów bogatych w azot.

Najlepszem stanowiskiem jest to, na którem nawóz był dany 2—3 lata przed siewem lnu. O ile zaś jesteśmy zmuszeni nawozić obornikiem, wtedy powinniśmy wybrać dobrze przegniły.

Na zachodzie, np. w Belgji i Francji, gdzie otrzymują największe plony lnu, dają zamiast obornika dobrze przerobiony kompost. Pozatem doskonałym nawozem jest popiół drzewny, który nietylko zwiększa plon włókna i siemienia, lecz i służy jednocześnie do zwalczania szkodników.

Z nawozów sztucznych wspomnę jedynie o kainicie: rolnicy obecnie fosforu i saletry jeszcze nie otrzymują.

Kainit jest doskonałym nawozem, lecz nie można go dawać na wiosnę pod korzeń. Chlor (znajduje się w dużych ilościach w kainicie) zmniejsza plony, a włókno będzie łamliwe. Nie należy też wapnować roli pod len, gdyż włókno nie będzie się nadawało do przędzenia. Nawozić wapnem można zaledwie co 3—4 lata przed uprawą lnu.



d) Uprawa roli. Jak już zaznaczyłem, len wymaga pulchnej roli, a przedewszystkiem czystej. Pozatem uprawa powinna stworzyć glebę odleżałą i zawierającą dostateczną ilość wilgoci.

Rola powinna być gładka, bez bruzd, w przeciwnym wypadku rośliny będą miały niejednakowy wzrost, czyli włókna będą różnej długości. Włókno nierównomierne ceni się znacznie niżej.

Na jesieni, po podoraniu ściernisk, należy glebę zorać głęboko i pozostawić na zimę w ostrej skibie. Przez zimę gleba pokruszy się i nabierze wilgoci.

Na wiosnę, skoro rola podeschnie, należy puścić włókę, aby powstrzymać parowanie i zbrylanie się gleby. Na gruntach zlewnych włókę zastąpić trzeba broną.

Po pewnym czasie, gdy chwasty zazielenią się należy zniszczyć sprężynówkami. Orki na wiosnę nie stosować, gdyż wysusza glebę. Uprawa powinna być staranna, prawie ogrodowa, lecz nie należy przebronowywać roli. Len nie lubi roli sproszkowanej, przeciwnie, wymaga budowy gruzełkowatej.

O ile len siejemy na nowinach, w takim wypadku już na jesieni powinniśmy wykonać dwie orki.

## Uprawa poziomek i truskawek.

Poziomkę dziką słusznie można zaliczyć do najstarszych roślin świata, bo już za Cesarstwa Rzymskiego, ówcześni pisarze o niej wspominają. Poziomka długi czas hodowaną była w stanie napół dzikiem, dopiero w ostatnich czasach angielscy i francuscy hodowcy zapomocą krzyżowania i siewu otrzymali większą ilość odmian wielkoowocowych t. zw. truskawek, które się szybko rozpowszechniły po całej Europie. Poziomki i truskawki należą do rodziny różowatych, są to rośliny zimotrwałe wieloletnie. Pod względem wymagań sa dosyć skromne, bo udaje się w każdej ziemi 30—40 cm. głębokiej, (rozumie się, że ziemia bogatsza w części wyżywne lepszy plon wyda), zniosą półcień i krótko trwałe posuchy. Uprawa na większą skalę może mieć racje bytu i przynieść duże zyski tylko koło większych miast, gdzie owoc może być sprzedany do owocarni i cukierni na różne przetwory owocowe. Nie mając dobrego połączenia i zabezpieczonego zbytu na wyprodukowany towar, zakładania plantacji na większa skalę jest dosyć ryzykownem, tembardziej, że owoc truskawki jako najdelikatniejszy z owoców, dłuższego transportu nie zniesie.

Grunt przeznaczony pod uprawę truskawek powinien być o ile możności zmierzwiony obornikiem, lub starym dobrym kompostem, a następnie przekopany 30—40 cm. głęboko.

W czasie przekopywania powinno się starannie wybierać wszelkie kamienie, perz i wogóle rośliny korzeniowe trwałe, które pozostawione szybko się rozmnażają, utrudniając późniejszą obróbkę truskawczarni. Sadzić truskawki można zawsze, tak w lecie jak i w zimie podczas odwilży. Za najodpowiedniejszą jest uważana pora od kwietnia do maja, zwłaszcza w okolicach zimniejszych, gdzie przy jesiennem sadzeniu, wskutek kiepskiego zakorzenienia się rośliny cierpią od mrozów. U nas najwięcej w użyciu jest sadzenie jesienne przez sierpień i wrzesień.

Mnożenie truskawek odbywa się różnymi sposobami, a za najlepsze jest uważane mnożenie z odrostków na wąsach krzaka. Z mnożenia przez siew można otrzymać nowe nieraz cenne odmiany. W tym celu wybieramy owoce pierwsze, duże — dobrze rozwinięte i zupełnie dojrzałe, które lekko przecieramy przez gęste włosiane sito, a po uwolnieniu z miąższa, pozostałe nasiona kilkakrotnie przepłukujemy w czystej wodzie i suszymy w cieniu, suszone na bystrem słońcu traca siłę kiełkowania. Wysuszone siejemy do paczek lub misek dobrze zdrenowanych i stawiamy do skrzyni zimnego inspektu. Po trzech tygodniach, kiedy roślinki dostaną pierwszych liści, trzeba je przepikować do większych paczek, lub wprost do zimnej skrzyni inspektowej w odległości 10—15 cm., gdzie pozostaną przez rok czasu nim będą wysadzone na miejsce stałe. Mnożenie z wąsów jest mniej kłopotliwe i lepsze daje wyniki, dlatego po największej części bywa stosowane. Po zbiorze owoców, rośliny do jesiennego sadzenia przysposobimy sobie następującym sposobem: koło krzaka matecznej rośliny zruszamy ziemię na 5—8 cm. głęboko, następnie wybieramy 2—3 najsilniejsze wąsy, które zapomocą drewnianych kulek przypinamy do ziemi, a pozostałe sznury wycinamy.

Z nastaniem pory sadzenia, rośliny wykopujemy, a po skruszeniu korzeni i umoczeniu tychże w papce zrobionej z gliny i krowieńców wysadzamy je na zagon w odległości 50—69 cm.

Późniejsze roboty polegają na utrzymywaniu truskawczarni w porządku, podlewanie co jakiś czas w czasie posuch jest niezbędnie potrzebnem.

Kiedy owoc zacznie się zapalać, aby się nie brudził w ziemi, podkładamy pod niego watę drzewną, lub wysuszony mech. Owoc powalany przedstawia się mniej apetycznie, a w handlu bywa mniej pokupny. Nie od rzeczy będzie nadmienić, że truskawki na jednem miejscu mogą być hodowane najwyżej 4 lata. Później wskutek wyczerpania rodzą one owoc drobny, a przytem cierpią od różnych chorób, przy dłuższej hodowli powstałych.

Z odmian możnaby polecić następujące:

**Ananasowa biała.** White Pine Aple. Owoc wielki czysto biały ze słabym rumieńcem na stronie słonecznej, mięso białe, słodkie i aromatyczne. Nadaje się na przetwory, a także jako owoc deserowy.

**Koch Garteninspektor.** Koch. Owoc kształtu klinowatego, duży, koloru jasno czerwonego. Dojrzewa wcześnie, bardzo dobry do przesyłki.

**Laxton Noble.** Uważaną jest za jedną z największych truskawek. Owoc kształtu okrągłego; koloru szkarłatnego, w smaku kwaskowata. Dojrzewa wcześnie dlatego na targach bardzo poszukiwana.

**Król Albert.** Owoc duży podłógowato-płaski, koloru czerwonego, kwaskowato słodka. Dobra na przetwory i w stanie surowym na targach będzie poszukiwana.

**Sensacyjna wielka.** Sensation. Owos duży podługowaty cimno-czerwony, smaku słodko-winny; odmiana bardzo płodna i na targach poszukiwana.